

KRAKÓW
SOBOTA, NIEDZIELA
24 i 25 II. 1968 R.
NR 47 (6224)
ROK XX
CENA 50 GR.

GAZETA

Krakowska

ORGAN KOMITETU WOJEWODZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Sukces krakowskich specjalistów

Zdjęcia z kosmosu dla polskiej meteorologii

(WIT-AR) 8-osobowy zespół, pod kierunkiem mgr inż. Jacka Kibińskiego z krakowskiego oddziału PIHM opracował system odbioru i analizy informacji, przekazywanych przez satelity meteorologiczne oraz zbudował i uruchomił aparaty służące do tego celu.

Aparatura stanowi stację odbiorczą tak zwanego systemu APT (Automatic Picture Transmission): umożliwia ciągły odbiór zdjęć stanu zachmurzenia, przekazywanych z kosmosu drogą radiową. Jakość otrzymywanych w ten sposób przez krakowskich specjalistów zdjęć sateli-

tarnych nie ustępuje pod względem jakości zdjęciom, odbieranym przez stacje zagraniczne. Oczywiście, wymagało to rozwiązania wielu trudnych problemów technicznych, doprowadzenia do perfekcji radiowej obserwacji sztucznych satelitów, oprowadzenia obróbki zdjęć dokonywanych z wysokości orbity.

Wprowadzenie danych satelitarnych do użytku służby meteorologicznej nawiązuje do aktualnie obowiązujących w tej dziedzinie wymagań światowych. Dane te mają istotne znaczenie dla usprawnienia służby prognoz,

gdyż aktualny obraz zachmurzenia uzyskiwany dzięki nowemu systemowi, jako bardziej obiektywny i ciągły, posiada znacznie większą wartość, niż konwencjonalne mapy synoptyczne. Na razie z danych uzyskiwanych przez stację krakowską korzysta lokalna służba meteorologiczna. W najbliższej przyszłości przewiduje się przekazywanie ich Centralnemu Biuru Prognoz.

Za dotychczas przeprowadzone prace zespół inżyniera Kibińskiego otrzymał nagrodę przewodniczącego Komitetu Nauki i Techniki.

Zostań budowniczym schroniska turystycznego im. Lenina

„Otwiera się przed nami wspaniały widok. W oddali długi łańcuch Tat, jak gdyby zawieszony w powietrzu. Pod stopami malownicze skały. Niżej wszystko okrywa gęsta zbita jak pianą mgła. Z góry na cały ten urzekający krajobraz padają jasne promienie słońca”.

Tak pisał przebywający w Krakowie rewolucjonista rosyjski Sergiusz Bagocki o widokach na Babia Górę, dokąd wybrał się, towarzysząc W. I. Leninowi — wielkiemu miłośnikowi turystyki.

Dla uczczenia 50 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej i

przypadającej w 1970 r. setnej rocznicy urodzin jej Wodza — W. I. Lenina, górogo wielbicieli polskich gór, którzy kilkakrotnie udawali się na wycieczki z Krakowa i Poronina na Babia Górę, wśród aktywów turystycznych zrodziła się myśl uczczenia obu rocznic przez budowę schroniska turystycznego im. Lenina na Babiej Górze.

Kilka krakowskich biur projektowych opracowuje już w czynie społecznym dokumentację, społecznie przeprowadzone zostały badania geologiczne, parcela pod budowę zostanie przekazana nieodpłatnie, rozstrzygnięto również konkurs na najlepszą koncepcję architektoniczną.

Schronisko na 100 miejsc z pełnym zapleczem gospodarczym kosztować będzie około 10 mln zł.

Spółeczny Komitet Budowy Schroniska im. Lenina gorąco zachęca społeczeństwo regionu krakowskiego do dokonywania wpłaty na konto budowy schroniska w Narodowym Banku Polskim II Oddział Miejski w Krakowie, nr konta 706—9—597, oraz deklarowanie czynów społecznych i materiałów budowlanych przy budowie schroniska.

Wsnólnym wysiłkiem zbudujemy trwały i pożyteczny pomnik, uczymy pamięć Włodzimierza Iljicza Lenina.

Powitanie polskiej delegacji w kraju



Powracającego z Pragi tow. Władysława Gomułkę witali na warszawskim lotnisku Okęcie członkowie Biura Politycznego KC PZPR, wśród nich tow. Zenon Kliszko, Stefan Jędrzychowski, Edward Ochab, członkowie Rady Państwa i rządu, generalia.

CAF — Telefoto

Wł. Gomułka powrócił do Warszawy

Polska delegacja złożyła wieniec pod Pomnikiem Narodowym w CSRS

W dalszym ciągu odbywających się w CSRS obchodów 20 rocznicy Rewolucji Lutowej, 23 bm. w godzinach przedpołudniowych członkowie kierownictwa partii i rządu, przedstawiciele Frontu Narodowego, organizacji społecznych, młodzieży i wojska złożyli wieniec pod Pomnikiem Narodowym na Vitkowie, wzniesionym ku czci bojowników o wyzwolenie kraju i socjalizm — K. Gottwald, A. Zapotockiego i innych. Wieniec składały delegacje, w których skład wchodził i sekretarz KC KPCz A. Dubczek, prezydent A. Novotny, premier J. Lenart i inni.

Wieniec złożyły także delegacje bratnich partii uczestniczące w obradach. Po dele-

gacji Związku Radzieckiego, złożyła wieniec delegacja PZPR: I sekretarz KC PZPR W. Gomułka, członek Biura Politycznego i I sekretarz KW w Katowicach E. Gierek, I sekretarz KW we Wrocławiu Wł. Piłatowski i ambasador PRL w CSRS W. Janiurek.

Uroczystość zakończyło odśpiewanie Międzynarodówki.

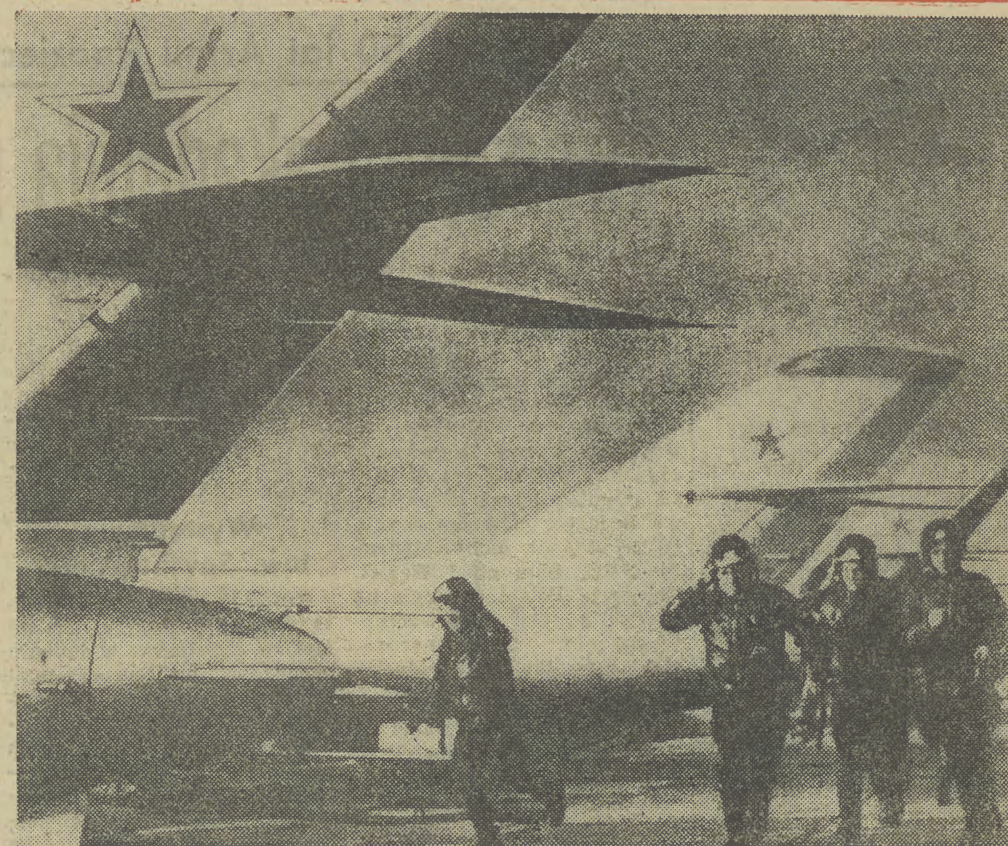
WARSZAWA (PAP). Wczoraj w godzinach wieczornych powrócił z Pragi do Warszawy delegacja PZPR z Władysławem Gomułką na czele, która uczestniczyła w obchodach 20 rocznicy Powstania Lutowego.

Z symbolicznych złotych — tysięczne dotacje

(Inf. wł.) Apel Honorowego Komitetu Budowy Centrum Dziecka znalazł również odzew wśród nauczycieli i młodzieży szkolnej powiatu olkuskiego. Podczas konferencji, zorganizowanej przez Wydział Oświaty i Kultury PRN — dyrektorzy i kierownicy szkół podjęli rezolucję, w której m. in. czytamy: „W inicjatywie budowy Centrum Dziecka widzimy olbrzymie, nieprzebrane wartości wychowawcze i społeczne. Postawiamy rozwijać tę ideę we wszystkich

szkołach, wśród nauczycieli i uczniów, a poprzez nich w całym społeczeństwie...”

A w ślad za rezolucją — piękna deklaracja. Oto każdy nauczyciel i każdy uczeń Olkuskiego przekazał po złotówce na fundusz budowy Centrum Dziecka. W ten sposób powstanie wspólna, sięgająca sumy 30 tys. zł dotacja. Piękny to gest i godny naśladowania w szkołach innych regionów naszego województwa i całego kraju. (Jap)



PÓŁ WIEKU ARMII RADZIECKIEJ

168 nagród NOT w 1967 r.

WARSZAWA (PAP). W piątek odbyło się w Warszawie zebranie plenarne Zarządu Głównego NOT.

W czasie obrad podsumowano m. in. wyniki ubiegłorocznych, wojewódzkich nagród NOT — ustanowionych po raz pierwszy w kraju. Wśród 743 zgłoszonych wniosków było blisko 75 proc. prac zespołowych — do nagród kandydowało więc ok. 3,5 tys. inżynierów, techników i robotników wykwalifikowanych. Przyznano 168 nagród i wyróżnień. Wśród nagrodzonych prac znalazły się m. in. takie osiągnięcia, jak opanowanie w skali technicznej produkcji szlachetnej odmiany polichloru winylu (Kraków) oraz hodokop tranzystorowy dla fizyków jądrowych (Łódź).

Mgła na lotnisku Okęcie

WARSZAWA (PAP). W piątek mgła utrudniła komunikację lotniczą. Na warszawskim lotnisku Okęcie samoloty startowały z opóźnieniem. Podobnie też spóźniały się samoloty lecące w kierunku Warszawy. Część lotów, jak np. do Wrocławia i Katowic, została odwołana. Opóźniały się także samoloty linii zagranicznych.

1386 osób utonęło w Polsce w ub. roku

WARSZAWA (PAP). W ub. r. na terenie całej Polski zanotowano 1386 wypadków utonięć, w tym prawie połowa — 743 osób to dzieci i młodzież w wieku do lat 18. Najwięcej ofiar było w woj. warszawskim — 150, z czego w samej stolicy — 21.

Na drugim miejscu w tej tragicznej statystyce znajduje się woj. katowickie — 117 utonięć, następnie poznańskie — 112, gdańskie — 109, krakowskie — 105. Najmniej wypadków zanotowano w ub. r. w woj. białostockim — 35.

Stan ofiar katastrofy kolejowej

BYDGOSZCZ (PAP). Jak już informowaliśmy, w wyniku katastrofy kolejowej, jaka wydarzyła się pod Kotołami, woj. bydgoski, 6 osób ciężko rannych umieszczono w szpitalu. 2 osoby zostały wczoraj zwolnione do domu. Stan pozostałych rannych oraz przebiegający w szpitalu w Świeciu Zofii Krakowskiej nieco się poprawia, ich życiu nie grozi niebezpieczeństwo.

Specjalne ośrodki medyczne dla leczenia zatrut

WARSZAWA (PAP). Coraz częściej stosowanie środków chemicznych w przemyśle, rolnictwie i innych dziedzinach życia jest przyczyną wzrostu liczby zatrut i przewlekłych schorzeń występujących na tym tle. Jest ich, jak się oblicza, ok. 30 tys. rocznie.

W tym celu zorganizowano na terenie kraju sieć placówek leczniczych przeznaczonych wyłącznie do leczenia ciężkich przypadków zatrut środkami chemicznymi bądź lekami. Istnieje obecnie 9 tego rodzaju placówek — jedna na dwa województwa. Ośrodki te czynne są przy klinikach, szpitalach bądź wojewódzkich przychodniach przemysłowych.

4 rybaków uratowano — kuter zatonał

GDAŃSK (PAP). W czwartek oraz w nocy z 22 na 23 bm. ratownicy morscy kilkakrotnie spieszyli rybakom z pomocą.

Koło Białej Góry niedaleko Rozewia w odległości 100 m od brzegu zatonał kuter rybacki WŁA-103. Na powierzchni wody znajdowało się czterech rybaków, którzy trzymali się wystających masztów kutra. Po wielogodzinnej akcji odbywającej się w ciemnościach i na wzburzoną morzu, ratownikom udało się ściągnąć na brzeg rybaków.

Brytyjskie bombowce atomowe nad Cypr

NIKOZJA (PAP). Jak donosi dziennik cypryjski „Telefeta”, rząd cypryjski zastanawia się obecnie nad sprawą zażądania od W. Brytanii przetrwania lotów brytyjskich bombowców z bronią atomową na pokładzie nad terytorium wyspy. Bombowce te stacjonowane są w bazie brytyjskiej Akrotiri w południowej części Cypru.

USA zniósł 25-procentowe pokrycie dolara w złocie

WASZYNGTON (PAP). Izba Reprezentantów Kongresu USA nieznacznie większością głosów zaaprobowała rządowy projekt ustawy znoszącej 25-procentowe pokrycie w złocie banknotów dolarowych. Obecnie projekt ten został przekazany Senatowi.

DZIŚ 8 DZIŚ

STRON 8 STRON

W NUMERZE:

- Technika Armii Radzieckiej str. 4
- HASŁO: SPÓŁDZIELCZOŚĆ ODZEW: MIESZKANIE str. 3
- Asystent... str. 1
- NIEPOKOJE KATECHETY str. 4
- Wyjście z haremu str. 6
- KOMIZM str. 3
- Pożegnanie z liczydłem str. 4
- PARYŻ — NA LUDOWO str. 6
- Dobry teatr krytyki się nie boi... str. 5
- MŁODZI PO ŚLUBIE str. 3
- Dzieje „z brodą” str. 4
- ALGIERSKIE DYLEMATY str. 6
- U źródeł kultury współczesnej str. 5

Pogoda

Wchodzimy w zasięg klina wyżowego sięgającego znaną Morza Barentsa. Zmiany, jakie nastąpią w pogodzie, łączą się z napływem powietrza arktycznego z północno-górnego-wschodu. W godzinach przedpołudniowych będzie jeszcze pochmurno i możliwe opady deszczu lub mżawki, po południu stopniowo przejśnieje i ochłodzenie. Temperatura od 5 st. rano do 4 st. wieczorem. W nocy około -6 st. Wiatry słabe. W niedzielę dalsze ochłodzenie. (Jo)

Niekiedy warto spojrzeć na siebie oczami innych. Niedawno ogłoszony raport ONZ sporządzony przez jej agendę — Międzynarodową Organizację Pracy, dostarcza lekturę wyjątkowo interesującą i stwarza okazję do spojrzenia „z zewnątrz” na nasze sprawy.

Krzysztof Krauss

POLSKA w oczach INNYCH

Raport ONZ prezentuje wyniki badań obejmujących około 100 krajów. Z tej setki w kilkunastu wysoko przemysłowych krajach rok 1967 przebiegał pod znakiem redukcji zatrudnionych w przemyśle. W NRP zabrakło w tym czasie pracy dla ok. 750 tys. osób zatrudnionych dotychczas w przemyśle, a liczba bezrobotnych robotników przemysłowych, także i z innych dziedzin wytwórczości i usług wzrosła dwukrotnie.

Według danych ONZ, tylko w 12 krajach świata — wśród których raport wymienia Polskę — liczba robotników przemysłowych w z.o.s. a. Tylko w 7 krajach świata, w tej liczbie w Polsce, wzrosła zatrudnienia robotników — tworzyły także wzrost zatrudnienia

w pozostałych działach gospodarki narodowej. Przy czym, co warto przypomnieć, praktyczna realizacja pełnego zatrudnienia przebiegała w Polsce w warunkach trudniejszych niż w wielu innych krajach. Przeżyliśmy bowiem eksplozję „wzrostu młodzieżowego”, melioracja gospodarki, umożliwiająca wygospodarowanie rezerwy dla rejonów, gdzie i brankę odczuwających deficyt rąk do pracy.

A sprawa kosztów utrzymania? Jak pod tym względem kształtuje się nasza pozycja w porównaniu z innymi? Otóż, mimo przeprowadzonej podwyżki cen mięsa i przetworów mięsnych, która była operacją w naszej sytuacji niezbędna, ale oczywiście nie pozostała bez

wplywu na poziom kosztów utrzymania, Polska — według raportu ONZ — należy do krajów korzystnie wyróżniających się od innych. Co najmniej w połowie krajów świata koszty utrzymania wzrosły w stopniu dużo wyższym niż w Polsce, a w ok. 20 krajach — w stopniu bez porównania wyższym, niekiedy nawet dwukrotnie. Przy czym wzrost średnich płac, a przede wszystkim podwyżki płac ok. 600 tys. pracowników przemysłu, 350 tys. pracowników budownictwa i ponad 300 tys. transportowców oraz realizowana od 1 stycznia br. generalna podwyżka rent i emerytur, nie tylko zrekompensowały w dużej mierze skutki przeprowadzonej regulacji cen mięsa, ale umo-

żliwały ponadto wzrost przeciętnych płac realnych.

Oczywiście taki obraz Polski, wylaniący się z konfrontacji z innymi krajami, nie jest kwestią przypadku. U podstaw procesów stabilizacji leży dynamiczny rozwój gospodarczy kraju, szybki wzrost dochodu narodowego, rozmach procesów industrializacyjnych, postępy w produkcji przemysłowej i rolniej. W r. 1967 — tylko kilka krajów na świecie legitymowało się wyższym wskaźnikiem wzrostu dochodu narodowego (z państw kapitalistycznych jedynie Japonia, Kanada i Norwegia), w produkcji przemysłowej (Japonia, Kanada, USA, Włochy), rolniej (Japonia, Kanada). Także w porównaniu z wieloma państwami socjalistycznymi podstawowe wskaźniki wzrostu gospodarczego są u nas korzystniejsze. Dlatego raport ONZ, tak wysoko oceniający dorobek Polski w roku 1967, nie jest zaskoczeniem. Ale dobrze jest czasami spojrzeć na siebie oczyma innych: wówczas wiele spraw zyskuje pełniejsze kontury.



50 lat Armii Radzieckiej



Program
od 26 II do 3 III

PONIEDZIAŁEK

Godz. 15.40 Program dnia. 15.45 Politechnika TV. 16.25 Politechnika TV — Elektrotechnika II roku. 16.55 Wiadomości. 17.00 Kino Płyś. 17.15 Dla młodych widzów: repertaż o GOPR. 17.35 TV Magazyn Postępu Technicznego. 18.05 „Spacem” — program dokum. 22.30 Dziennik. 23.45 Program na jutro. 23.50 Politechnika TV.

WTOREK

Godz. 9.10 „Zatańczmy” — film fab. prod. USA. 11.00 Dla szkół (kl. IV) — „W hucie Fortenzy”. 11.35 Język polski (kl. XI) L. Kruczkowski. 12.30 „Mechanizacja ochrony roślin”. 15.05 Program dnia. 15.10 „Mechanizacja ochrony roślin”. 15.45 Politechnika TV. 16.55 Wiadomości. 17.00 Przed kamerami Szymon Kobylński. 17.30 Z cyklu „Klub pod Smokiem”. 17.50 „Nie tylko dla pań”. 18.10 „Bilsko lasu” — film dokumentalny prod. polskiej. 18.25 „Kwadran o sztuce” (Kr.). 18.40 „Ludzie z krystalu” — rep. z huty „Julia”. 19.30 Dziennik. 20.00 „Głędka piosenki” 20.35 Dodatek do stypendium. 21.05 „Zatańczmy” — film fab. prod. USA. 22.50 Dziennik. 23.05 Program na jutro. 23.10 Politechnika TV.

ŚRODA

Godz. 10.00 „Pociąg na tyły” — film fab. prod. radz. 12.45 Dla szkół: Chemia (kl. VIII). 13.45 Politechnika TV. 15.45 Wiadomości. 16.55 Wiadomości. 17.00 Dla dzieci — „Teatrzyk koszykowy”. 17.15 Marian — Bellecki „Chociewie Dzianbło”. 17.30 „Kronika”. 17.40 Telekam. 17.50 „Za kłosem”. 18.20 „Słynne okazy” — sławny dyrygent. 19.00 Dobranoc. 19.10 Dziennik. 19.30 Sprawozdanie z meczu piłki nożnej o Puchar Klubowych Mistrzów Europy „Manchester United — Górnik Zabrze”. W przerwie ok. 20.30 PKE. Po transm. ok. 21.30 „Światłowid”. 22.00 Studia 63: Marianna Alcoforado „Listy”. 22.35 Dziennik. 22.50 Program na jutro. 23.55 Politechnika TV.

CZWARTEK

Godz. 11.55 Dla szkół: Język polski (kl. VII). „Bolesław Prus”. 12.45 Język polski (kl. X). „Mickiewicz — Słowacki — Krasiński”. 15.40 Program dnia. 15.45 Politechnika TV. 16.55 Wiadomości. 17.00 Dla młodych widzów: „Ekan z bratkiem”. 18.20 „Dylematy ludzi w ciemności”. 18.30 „Orfeusz i Eurydyka” — z cyklu „Wielkie miłości”. Program muzyczno-poetycki. 18.50 Z cyklu 7 milionów młodych. 19.05 „Gawęda o współczesności” — prof. dr Konstanty Grzybowski. 19.30 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 19.30 „Dobry wieczór jak minął dzień”. 20.40 Eurowidz. Międzyzłoty Światła w jedynej figurze na tyżach — tańce na lodzie. Sprawozdanie z Genuwu. 22. „Pod niebem Krymu” — rep. filmowy. 22.15 Dziennik. 22.30 Program na jutro. 23.35 Politechnika TV.

PIĄTEK

Godz. 9.55 „Zajęcia techniczne” (kl. VII). 10.25 „Drewniany rózaniec” — film fab. prod. polskiej. 11.45—15.40 Przerwa. 15.40 Program dnia. 15.45 Politechnika TV. 16.55 Wiadomości. 17.00 „Misi z okienka”. 17.15 „Czyje to ślady”. 17.45 „Kiedy trzeba podjąć decyzję”. 18.15 „Kronika”. 18.30 „Karykatury Eryka Lipińskiego”. 18.45 Wszelchnia TV. 19.15 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.05 „Drewniany rózaniec” — film fab. prod. polskiej. 21.25 „10 minut recenzji”. 21.35 Dziennik. 21.50 Program na jutro. 23.35 Politechnika TV.

SOBOTA

Godz. 9.40 „Pomysłowy” — film fab. prod. włoskiej. 10.55 Nauka o człowieku (kl. VIII). 15.25 Program dnia. 15.30 „Intensywna nawożenie i pastwisk”. 15.40 Wychowanie fizyczne naszych dzieci”. 16.15 Program tygodnia. 16.35 Wiadomości. 16.40 „Targi w Casablanca” rep. filmowy 16.55 Centralna Akademia z okazji Dnia Olimpijczyka. 18.00 „Zołnierze Ojczyzny” — TV film dokument. cz. III. 19.00 „Wieloznaczność”. 19.30 Dobranoc. 19.30 Monitor. 20.10 Pr. filmowy. 20.55 „Z wizytą u Was” — program rozrywkowy z Ursus. 21.55 Dziennik. 22.10 Wiadomości sportowe. 22.20 „Pomysłowy” film fab. prod. włoskiej. 23.35 Program na jutro.

NIEDZIELA

Godz. 8.25 Program dnia. 9.30 Interw. Z cyklu: „Familiatki architektów radzieckich”. 9.00 Film z serii: „Ciekawostki”. 9.30 Interw. z dziećmi: „Piasie królestwo”. 10.00 „Intensywna nawożenie i pastwisk”. 10.35 „Przypomnienia, rodziny”. 10.45 Program rozrywkowy. 11.45 Wiadomości. 12.00 Turniej miast. Karpcz — Szklarska Poręba. 14.00 „Przemiany”. 14.30 Dla dzieci: z cyklu „Ola i świat”. 15.00 Eurow. Jazda figurą na lodzie. Spraw. z Genuwu. 17.00 Teatr Niedzielnicy. „Gość kamienicy”. Aleksander Puszkina. 17.50 „Reportaż spod piramid” cz. I. Z cyklu: „Piorkiem i węgłem”. 18.20 Z cyklu: „Portrety” — film pt. „Stanisław Ignacy Witkiewicz”. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.05 „Należy się do niego” — film fab. prod. USA. 21.20 „Siedem pieśni” — filmowy program rozrywkowy prod. radzieckiej. 21.50 Wiadomości sportowe. 22.10 Program na jutro.

Uroczysta akademія na Kremlu

MOSKWA (PAP)

W piątek odbyła się na Kremlu uroczysta akademія poświęcona 50 rocznicy radzieckich sił zbrojnych.

Na akademię przybyli: L. Breżniew, A. Kossygin, N. Podgorny i inni przywódcy radzieccy. Na sali znajdowały się również delegacje wojskowe z Bułgarii, Czechosłowacji, DRW, KRL-D, Kuby, Mongolii, NRD, Rumunii i Węgier. Delegacja Polski przybyła na akademię pod przewodnictwem min. obrony narodowej, marszałka Polski, Mariana Spychalskiego.

Przemawiając w piątek w Pałacu Zjazdów marszałek A. Greczko oświadczył m. in.:

— Wrogom nie udało się i nie uda się nigdy zniszczyć Związku Radzieckiego; — główną siłą wojny i agresji jest imperializm amerykański. Musimy być szczególnie czujni w warunkach, gdy imperializm amerykański użupniał sobie rolę zandarmu światowego;

— współczesny imperializm nie jest bynajmniej „papierowym tygrysem”. Największym niebezpieczeństwem byłoby niedocenicenie nieprzyjaciela i samopuszczenie oparte na przekonaniu, że jest się silniejszym.

Mówca stwierdził dalej, że koła rządzące Stanów Zjednoczonych prowadzą niekiedy wojnę w Wietnamie, podburzają nadal agresorów izraelskich oraz stwarzają ogniska ostrego napięcia i konfliktów wojennych w stosunkach międzynarodowych.

Marszałek Greczko zwrócił uwagę na niebezpieczeństwo wybuchu zbrojnego konfliktu w Europie.

Zw. Radziecki musi utrzymywać na wysokim poziomie obronność kraju. Siły zbrojne ZSRR są w stanie prowadzić z powodzeniem działania bojowe w różnych warunkach, zarówno przy użyciu broni jądrowej, jak i bez stosowania tej broni. Potęgą wojsk rakietowych o przeniesieniu str-

tegicznym — tego decydującego rodzaju sił zbrojnych — osiągnęła ogromne rozmiary. Siłom reakcji i agresji stawia teraz czoło dobrze zorganizowany system obronny krajów wspólnoty socjalistycznej w postaci organizacji Układu Warszawskiego — podkreślił A. Greczko.

Wystąpienie tow. Spychalskiego

Zabierając głos w trakcie akademii marszałek Polski Marian Spychalski w imieniu obecnych na uroczystości przedstawicieli socjalistycznych krajów, ich partii komunistycznych i robotniczych oraz ich bratnich armii — przekazał żołnierzom radzieckim sił zbrojnych wyrazy najwyższego uznania, serdeczne pozdrowienia i najlepsze życzenia.

Przekazujemy — oświadczył m. in. — wyrazy wdzięczności żołnierzom armii-wyzwolicieli, która w czasie II wojny światowej, zadając decy-

dujące ciosy faszystowski, nie stała jednocześnie wolnością użamionym przez hitlerizm narodom Polski, Czechosłowacji, Rumunii, Bułgarii, Węgier, Jugosławii i Albanii. Umożliwiła narodowi niemieckiemu zrzucenie jarzma hitlerizmu i zbudowanie pierwszego w dziejach demokratycznego, miłującego pokój państwa niemieckiego — NRD.

W zakończeniu M. Spychalski złożył radzieckim towarzyszom broni życzenia nowych wspaniałych osiągnięć w realizowaniu ich „wysokie odpowiedzialnych, zaszczytnych, bliskich nam wszystkim zadań w dziele umacniania obronności budującego komunizm Związku Radzieckiego — ku dobru i pożytkowi wszystkich krajów — uczestników Układu Warszawskiego, wszystkich bratnich krajów socjalizmu, wszystkich narodów walczących o swą wolność, mas pracujących całego świata, ku dobru wielkiej sprawy, pokoju, socjalizmu i komunizmu”.

W tym konkursie nikt nie przegrał

W styczniu ub. roku redakcja tygodnika „Rada Narodowa” ogłosiła konkurs pod nazwą: „Mistrz Gospodarności”, zapraszając do udziału, wszystkie mniejsze miasta w Polsce.

W wojew. krakowskim do konkursu przystąpiło 17 miejscowości. Współzawodniczyły one ze sobą przez rok, o jak najlepsze osiągnięcia w dziedzinie gospodarki komunalnej, rozwoju usług w turystyce i sportu, oraz w realizacji czynów społecznych.

Specjalnie powołany wojewódzki zespół — pod przewodnictwem prof. dr F. Kopcia, ocenił ostatnio wyniki tej rywalizacji, rekomendując 3 najlepsze miasta: Grybów, Stary Sącz i Raków, do finałów ogólnopolskich.

Redakcyjne spotkanie w sprawie owoców i warzyw

Już po raz drugi poprosiliśmy przedstawicieli przedsiębiorstw i instytucji odpowiedzialnych za organizację „zielonego rynku”, aby podyskutować o produkcji, skupie i sprzedaży owoców i warzyw.

Z wypowiedzi dyskutantów podczas wczorajszego spotkania wynika, że w tych dziedzinach nastąpiła znaczna poprawa. Konsekwentnie realizuje się program rozwoju produkcji ogrodnictwa, następuje poprawa organizacji sieci placówek skupu i detalu. Warzywa i owoce częściowo trafiają na peryferie miast, do małych miasteczek i w rejonu turystyczne.

Mimo znacznych osiągnięć

jest jednak jeszcze wiele braku i niedomagań. W najbliższych latach większa uwaga zwrócona musi być na rozwój przechowywania i upraw szklarniowych. Rozszerzać należy kontrakcje, zwiększając jednocześnie pomoc dla rolników szczególnie w nowych rejonach produkcyjnych. Zatrudnić się trzeba o poprawę jakości produkowanych warzyw i owoców. Mówiąc o zamierzeniach roku bieżącego wskazujemy na lepsze niż w latach poprzednich przygotowanie się przedsiębiorstw do odbioru plodów ogrodnictwa, przyrzeczono dalszą pracę w skupie i zaopatrzeniu.

(ep)

Minister z transparentem

(ARI) Każdy, kto ma jako tako prawdziwe skojarzenia, może na dźwięk nazwy „Szwecja” — neutralność, wyjątkowo chłodna ocena kontrowersyjnych problemów międzynarodowych, troska o poprawne stosunki z przeciwnymi blokami polityczno-wojskowymi.

Ale są sprawy, w których ocenie Szwedzi uważają za właściwe odejść od tych żelaznych zasad. Należy do nich wojna wietnamska, potępiana jednoznacznie nie tylko z racji groźby, jaką stanowi możliwość jej rozszerzenia się na cały świat, lecz również z uwagi na całą niemoralność agresji amerykańskiej.

W Sztokholmie zdarzyła się ostatnio rzecz nie mająca precedensu w tym neutralnym kraju. Na czele pochodu demonstrantów, którzy nieśli transparenty z napisami „pokój dla Wietnamu”, „Broń dla powstańców”, „Chwała wietnamskim bohaterom”, kroczący przedstawiciel rządu szwedzkiego, minister kultury i nauki, Olaf Palme, obok niego siedzi oficjalny gość Szwecji, ambasador DRW w Moskwie, Nguyen Tho Chan. Więcej już do tego doszło: minister neutralnego kraju wychodzi z transparentem na ulicę. Co więcej, przemawia następnie na wiecu używając sformułowań niemal całkowicie pokrywających się ze sformułowaniami przedstawicieli DRW. „Amerykanie twierdzą — powiedział np. Palme — że prowadzą wojnę w Wietnamie w obronie demokracji. Jest pewne, że w Wietnamie południowym Narodowy Front Wyzwolenia jest jedynym prawdziwym reprezentantem demokracji”.

Warto przypomnieć, że znany francuski publicysta, Duverger, postulował ostatnio, aby przedstawiciele rządów Europy zachodniej — podkreślił: rządów, a nie tylko opinii publicznej — wystąpili wspólnie przeciwko agresji USA. Autor tej propozycji twierdził z optymizmem, że cała Europa do takiego wystąpienia dojrzała.

Posiedzenie Rady Ministrów

Projekt nowego Kodeksu Karnego

WARSZAWA (PAP) 23 bm. odbyło się posiedzenie Rady Ministrów poświęcone rozpatrzeniu projektów kilku ustaw.

Rada Ministrów rozpatrzyła projekt Kodeksu Karnego opracowany przez komisję wykładową i zgłoszony pod obrady rządu przez ministra sprawiedliwości. Obecna wersja projektu Kodeksu Karnego opracowywana była w okresie ostatnich trzech lat i poddana była szerokiej dyskusji.

Do przedstawianego projektu Rada Ministrów uchwalała szereg poprawek, które wniesione będą do projektu, celu dalszego uściślenia niektórych stanów faktycznych. Kodeks Karny zastąpi nie tylko KK z 1932 r. i tzw. Mały Kodeks Karny, ale również większość innych obowiązujących obecnie ustaw karnych.

Rozpatrzone i przyjęte opracowane przez komisję d/s u-

porządkowania prawa pracy projekt ustawy o pracownikach rad narodowych, szczegółowo regulujący prawa i obowiązki pracowników rad narodowych, odpowiednio do warunków pracy administracji terenowej.

Ponadto Rada Ministrów rozpatrzyła i przyjęła przedstawiony przez ministra obrony narodowej projekt ustawy o medalu „Siły zbrojne w służbie ojczyźnie”.

Minister kultury i sztuki przedstawił projekt ustawy o zezwoleniach na publiczną działalność artystyczną, rozrykową i sportową, kodyfikujący obowiązujące przepisy.

Projekt ustawy o bibliotekach — również przedstawiony przez ministra kultury i sztuki — reguluje działalność bibliotek i współdziałanie całej ich sieci w kraju.

Czy ucho ludzkie chwytą sygnały radarowe?

DOKTOR medycyny Ingalls z uniwersytetu Cornell (USA), udowodnił w szeregu doświadczeń, że przynajmniej niektóre osoby zdolne są słyszeć sygnały urządzeń radiolokacyjnych znajdujących się w pobliżu. Nawet przy istnieniu znacznego tła szumów dźwiękowych słyszą one wyraźnie charakterystyczne wysokie brzęczenie. Jeżeli jednak zaskonić te osoby płytą metalową wielkości 1 m kw. brzęczenie ustaje natychmiast.

Pomnik droższy od bitwy

PO RAZ pierwszy od ponad 125 lat, tj. od czasu jego wzniesienia w 1843 r. pomnik Nelsona, stojący na Trafalgar Square w Londynie zostanie gruntownie oczyszczony. Z tej okazji gazety przypominają, że ulubiona przez gołębie kolumna kosztowała 30.000 funtów szterlingów, tj. dokładnie dziesięć razy więcej od zwycięskiej bitwy pod Trafalgar stoczonej przez flotę dowodzoną przez Nelsona. Opcena kosmetyka pomnika będzie tylko o 25 funtów tańsza od bitwy, tylko że funt jest dzisiaj znacznie lżejszy...

Słoń w roli... pogotowia MO

47-LETNI poganiacz słoń z Bibliągama (ok. 200 km od Kolombo na Cejlonie) był tak pilny, że nie mógł się utrzymać na słońcu i w pewnym momencie spadł na ziemię. Słoń noszący imię „Rajah” postarzał grzecznie swego pana kłania, a kiedy zorientował się, że jego zwierzę nie może ruszyć ani nogą, ani ręką, pobiegł przez dzunglę do żony poganiacza, która właśnie przygotowywała posiłek dla męża. Dziką trąbiłą i wskazywał w kierunku skąd przybiegł „Rajah” zaalarmował żonę i sąsiadów, którzy pobiegli poganiaczowi na pomoc i przywieźli go do domu.

O potrzebie jedności

Poruszyliśmy, w największym skrócie, jeden aspekt dokumentu z r. 1960 — międzynarodowy. Deklaracja, rzecz jasna, poświęca wiele uwagi problemom wewnętrznym państw socjalistycznych. m. in. procesom demokratyzacji, stałego doskonalenia metod planowania i zarządzania gospodarką — problemom, które w ciągu minionych lat w Niemalnym stopniu wypełniały treść życia wewnętrznego państw socjalistycznych. Dokument z r. 1960 poświęcił dużo uwagi stosunkom między partiami komunistycznymi, stwierdzając m. in., że „wszystkie partie marksistowsko-leninowskie są niezależne i równoprawne... Każda partia ponosi odpowiedzialność wobec klasy robotniczej, ludu pracującego swojego kraju, wobec całego międzynarodowego ruchu robotniczego i komunistycznego”. I podkreśliła też naradę z r. 1960 szczególną doniosłość jedności ruchu komunistycznego, stwierdzając m. in., że „decydowana obrona jedności międzynarodowego ruchu komunistycznego na gruncie zasad marksizmu-leninizmu i międzynarodowego proletariackiego, niedopuszczalność jakiegokolwiek podziału, które mogłyby podważyć tę jedność, stanowi bezwzględny warunek zwycięstwa w walce o niezawisłość narodową, demokrację i pokój, o pomyślne rozwiązanie zadań rewolucji socjalistycznej, budownictwa socjalizmu i komunizmu”.

Jak wiadomo, ta fundamentalna zasada została złamana przez przywódców KPCh. Toteż ten właśnie problem — problem jedności ruchu komunistycznego — stanowił będzie podstawowy przedmiot obrad zarówno budapeczskiego spotkania, jak i przyszłych narad.

A. P.

SPORT & SPORT

Narciarskie mistrzostwa Polski

Fiedor wygrał konkurs skoków

W Wiśle i Szczyrku rozpoczęły się wczoraj XXXVII narciarskie mistrzostwa Polski w konkurencjach klasycznych. W pierwszym dniu na stokach Kubalonki w Wiśle rozegrano biegi płaskie: 10 km w konkurencji kobiet oraz 30 km w konkurencji mężczyzn. Na starcie stągnęło w pierwszej konkurencji 30 zawodniczek, a w drugiej — 31 zawodników.

Wyniki: 10 km — kobiet: 1. Budna (WKS Zakopane) — 38.13, 2. Biegun (Start Zakopane) — 38.18, Czerniawska (Wisła — Gwardia Zakopane) — 40.11, 4. Duraj (Metal Węgierska Górka) — 41.28, 5. Heller (ŁKS Wisła Istebna) — 42.01, 6. Stopka (AZS Zakopane) — 42.07.

30 km — mężczyźni: 1. Rysula (SNPTT Zakopane) 1:42.01, 2. Budny (WKS Zakopane) — 1:44.39, 3. Gorzółka (ŁKS Wisła Istebna) — 1:44.58, 4. Na-

glak (SNPTT) — 1:46.12, 5. Gąsienica (WKS Zakopane) — 1:46.32, 6. Gut (AZS Zakopane) — 1:46.36.

Do konkursu skoków otwartych na skoczni Skaliste w Szczyrku stągnęło 55 zawodniczek. Z czołowych skoków zabrakło Kardasia. Konkurs odbywał się w bardzo trudnych warunkach śniegowych.

Czołowi skoczkowie skakali bardzo nierówno, a Kocjan i Witke mieli upadki, co spowodowało, że zajęli miejsca w drugiej dziesiątce.

1. Fiedor (ROW Rybnik) — nota 215,8 pkt (73 m — 72 m), 2. Przybyła (ŁKS Klimczok Bystra) — 213,2 pkt (77 — 69,5), 3. Kawulok (Start Wisła) — 205,1 pkt (70,5 — 70), 4. Murzyniak (WKS Zakopane) — 204,1 pkt (71 — 72), 5. Pawlusiak (Włocławski Bielsko) — 203 pkt (71,5 — 73), 6. Stolf (SNPTT Zakopane) — 202,8 pkt (70 — 70).

Ligi koszykówki finiszują

Atrakcyjne pojedynki w hali Wisły

Koszykarze rozpoczynają już przedostatnią kolejkę spotkań ligi. Do tytułu mistrzowskiego praktycznie pretendują trzy drużyny — AZS Warszawa, Wisła i Legia. Jedną z tych dwóch ostatnich drużyn odpadnie z walki po bezpośrednim niedzielnym meczu w Krakowie Wisła — Legia (godz. 18). W sobotę Wisła gra z Polonią (godz. 19). Krakowianie ostatnio zasygnalizowali zwykłą formę, wierzyli w pety sukcesy Wisły.

Sparta Nowa Huta ma większe szanse na zdobycie punktów w niedzielnym meczu z Polonią (godz. 18.30). Niemniej atrakcyjnie zapowiada się sobotni mecz Sparty z Legią (hala Wandy, Nowa Huta) godz. 19.

Pozostałe spotkania I ligi koszykarzy — sobota: Start — AZS Poznań i Lublinianka — Lech; niedziela: AZS Warszawa — AZS Toruń, Śląsk — Wybrzeże, Start — Lech, Lublinianka — AZS Poznań.

Kończy się druga runda rozgrywek ekstraklas koszykarskiej.

W sobotę 24 bm. dojdzie do rewanżowego pojedynku wicemistrza Polski Wisły z zespołem mistrzowskim ŁKS (hala Wisła, godz. 17.30). Spotkanie oglądać będzie chyba komplet widzów. Od rezultatu tego meczu zależać będzie w dużej mierze tytuł mistrza Polski.

Zostałe spotkania: sobota: Wisła gra z Polonią (godz. 19). Krakowianie ostatnio zasygnalizowali zwykłą formę, wierzyli w pety sukcesy Wisły.

Sparta Nowa Huta ma większe szanse na zdobycie punktów w niedzielnym meczu z Polonią (godz. 18.30). Niemniej atrakcyjnie zapowiada się sobotni mecz Sparty z Legią (hala Wandy, Nowa Huta) godz. 19.

Pozostałe spotkania I ligi koszykarzy — sobota: Start — AZS Poznań i Lublinianka — Lech; niedziela: AZS Warszawa — AZS Toruń, Śląsk — Wybrzeże, Start — Lech, Lublinianka — AZS Poznań.

Kończy się druga runda rozgrywek ekstraklas koszykarskiej.

W sobotę 24 bm. dojdzie do rewanżowego pojedynku wicemistrza Polski Wisły z zespołem mistrzowskim ŁKS (hala Wisła, godz. 17.30). Spotkanie oglądać będzie chyba komplet widzów. Od rezultatu tego meczu zależać będzie w dużej mierze tytuł mistrza Polski.

Zostałe spotkania: sobota: Wisła gra z Polonią (godz. 19). Krakowianie ostatnio zasygnalizowali zwykłą formę, wierzyli w pety sukcesy Wisły.

Sparta Nowa Huta ma większe szanse na zdobycie punktów w niedzielnym meczu z Polonią (godz. 18.30). Niemniej atrakcyjnie zapowiada się sobotni mecz Sparty z Legią (hala Wandy, Nowa Huta) godz. 19.

Pozostałe spotkania I ligi koszykarzy — sobota: Start — AZS Poznań i Lublinianka — Lech; niedziela: AZS Warszawa — AZS Toruń, Śląsk — Wybrzeże, Start — Lech, Lublinianka — AZS Poznań.

Kończy się druga runda rozgrywek ekstraklas koszykarskiej.

W sobotę 24 bm. dojdzie do rewanżowego pojedynku wicemistrza Polski Wisły z zespołem mistrzowskim ŁKS (hala Wisła, godz. 17.30). Spotkanie oglądać będzie chyba komplet widzów. Od rezultatu tego meczu zależać będzie w dużej mierze tytuł mistrza Polski.

Zostałe spotkania: sobota: Wisła gra z Polonią (godz. 19). Krakowianie ostatnio zasygnalizowali zwykłą formę, wierzyli w pety sukcesy Wisły.

Sparta Nowa Huta ma większe szanse na zdobycie punktów w niedzielnym meczu z Polonią (godz. 18.30). Niemniej atrakcyjnie zapowiada się sobotni mecz Sparty z Legią (hala Wandy, Nowa Huta) godz. 19.

Pozostałe spotkania I ligi koszykarzy — sobota: Start — AZS Poznań i Lublinianka — Lech; niedziela: AZS Warszawa — AZS Toruń, Śląsk — Wybrzeże, Start — Lech, Lublinianka — AZS Poznań.

Kończy się druga runda rozgrywek ekstraklas koszykarskiej.

W sobotę 24 bm. dojdzie do rewanżowego pojedynku wicemistrza Polski Wisły z zespołem mistrzowskim ŁKS (hala Wisła, godz. 17.30). Spotkanie oglądać będzie chyba komplet widzów. Od rezultatu tego meczu zależać będzie w dużej mierze tytuł mistrza Polski.

Zostałe spotkania: sobota: Wisła gra z Polonią (godz. 19). Krakowianie ostatnio zasygnalizowali zwykłą formę, wierzyli w pety sukcesy Wisły.

Sparta Nowa Huta ma większe szanse na zdobycie punktów w niedzielnym meczu z Polonią (godz. 18.30). Niemniej atrakcyjnie zapowiada się sobotni mecz Sparty z Legią (hala Wandy, Nowa Huta) godz. 19.

Pozostałe spotkania I ligi koszykarzy — sobota: Start — AZS Poznań i Lublinianka — Lech; niedziela: AZS Warszawa — AZS Toruń, Śląsk — Wybrzeże, Start — Lech, Lublinianka — AZS Poznań.

Kończy się druga runda rozgrywek ekstraklas koszykarskiej.

W sobotę 24 bm. dojdzie do rewanżowego pojedynku wicemistrza Polski Wisły z zespołem mistrzowskim ŁKS (hala Wisła, godz. 17.30). Spotkanie oglądać będzie chyba komplet widzów. Od rezultatu tego meczu zależać będzie w dużej mierze tytuł mistrza Polski.

Zostałe spotkania: sobota: Wisła gra z Polonią (godz. 19). Krakowianie ostatnio zasygnalizowali zwykłą formę, wierzyli w pety sukcesy Wisły.

Sparta Nowa Huta ma większe szanse na zdobycie punktów w niedzielnym meczu z Polonią (godz. 18.30). Niemniej atrakcyjnie zapowiada się sobotni mecz Sparty z Legią (hala Wandy, Nowa Huta) godz. 19.

Pozostałe spotkania I ligi koszykarzy — sobota: Start — AZS Poznań i Lublinianka — Lech; niedziela: AZS Warszawa — AZS Toruń, Śląsk — Wybrzeże, Start — Lech, Lublinianka — AZS Poznań.

Kończy się druga runda rozgrywek ekstraklas koszykarskiej.

W sobotę 24 bm. dojdzie do rewanżowego pojedynku wicemistrza Polski Wisły z zespołem mistrzowskim ŁKS (hala Wisła, godz. 17.30). Spotkanie oglądać będzie chyba komplet widzów. Od rezultatu tego meczu zależać będzie w dużej mierze tytuł mistrza Polski.

Zostałe spotkania: sobota: Wisła gra z Polonią (godz. 19). Krakowianie ostatnio zasygnalizowali zwykłą formę, wierzyli w pety sukcesy Wisły.

Sparta Nowa Huta ma większe szanse na zdobycie punktów w niedzielnym meczu z Polonią (godz. 18.30). Niemniej atrakcyjnie zapowiada się sobotni mecz Sparty z Legią (hala Wandy, Nowa Huta) godz. 19.

Pozostałe spotkania I ligi koszykarzy — sobota: Start — AZS Poznań i Lublinianka — Lech; niedziela: AZS Warszawa — AZS Toruń, Śląsk — Wybrzeże, Start — Lech, Lublinianka — AZS Poznań.

Kończy się druga runda rozgrywek ekstraklas koszykarskiej.

W sobotę 24 bm. dojdzie do rewanżowego pojedynku wicemistrza Polski Wisły z zespołem mistrzowskim ŁKS (hala Wisła, godz. 17.30

HASŁO — spółdzielczość ODZEW — mieszkanie



JUŻ CO DWUNASTY obywatel Krakowa zamieszkuje mieszkanie spółdzielcze — a w sytuacji, gdy prawie cały przyrost substancji mieszkaniowej w naszych miastach i osiedlach pochodził będzie ze spółdzielczości — wznosi jej rangę i znaczenie, jako narzędzia rozwiązywania problemu mieszkaniowego w Polsce i podstawowego czynnika miastotwórczego. Wychodząc z tych założeń, postanowiliśmy szerzej niż dotychczas otworzyć nasze łamy dla spraw i zagadnień, jakimi żyje spółdzielczość mieszkaniowa naszego regionu. Dziś — rozmawiamy z dyrektorem krakowskiego oddziału Centralnego Związku Spółdzielczości Budownictwa Mieszkaniowego ob. JÓZEFEM KOPCZYŃSKIM.

— Jak w chwili obecnej kształtuje się popyt na mieszkania spółdzielcze w stosunku do tego, co spółdzielczość może zaoferować?

— Odpowiednie liczby mówią same za siebie. Na dzień 31 grudnia 1967 r. mieliśmy oczekujących na mieszkania członków i kandydatów w Krakowie — 34.542, a w województwie — 14.256. Natomiast do końca bieżącej 5-letki zdolamy wybudować w Krakowie 15.402 mieszkania, a w województwie — 9.822. Jak z tego wynika, mimo prawie dwukrotnie większego budownictwa w Krakowie niż w województwie, ponad połowa z aktualnej liczby oczekujących w naszym mieście będzie miała szansę doczekać się mieszkania dopiero po roku 1970.

— A co można w takim razie powiedzieć o szansach tych, którzy obecnie zgłaszają się do spółdzielczości?

— Według naszych, oczywiście tylko orientacyjnych szacunków, do końca 1970 roku zgłosi się do spółdzielczości dalszych 12 tys. osób w Krakowie i ponad 10 tys. osób w województwie. Czyli że u progu następnej 5-letki rzesza czekających na mieszkania w Krakowie ukształtuje się gdzieś na poziomie ponad 31 tys. osób (bez członków rodzin) zaś w województwie — około 15 tys. Po odpowiednim przeliczeniu, oznacza to ni mniej ni więcej, że w latach 1971—75 w samym tylko Krakowie spółdzielcze zasoby mieszkaniowe powiększą się o ponad 100 tys. nowych izb.

— Czy jest to zamierzenie realne, chociażby na tle znanych od wielu lat trudności z wykonawstwem budowlanym, przygotowywaniem dokumentacji itp.

— Wszystko zależy od tego, czy już obecnie, w roku 1968, zostaną podjęte niezbędne prace przygotowawcze — zarówno przez samą spółdzielczość, jak też przez rady narodowe, biura projektowe, no i — budownictwo.

— Czy zatem przygotowania te zostały już podjęte i przebiegają we właściwy sposób?

— Owszem, przygotowania zostały podjęte, ale powiedzcie, że przebiegają sprawnie, to byłoby stwierdzenie nieco zbyt optymistyczne. W celu przeknięcia pokonanie zwiększonej porcji zadań, przedsiębiorstwa budowlane regionu krakowskiego, a zwłaszcza działające na obszarze miasta Krakowa, powinny zwiększyć swój potencjał co najmniej o 60 proc. — co jednak pozostało dotychczas pod dużym znakiem zapytania. Faktem jest również, że jak na razie, krakowskie biura projektowe nie nadążają z przygo-

towywaniem bieżącej dokumentacji i trudno sobie wyobrazić, żeby bez wyraźnego usprawnienia ich działalności mogły już obecnie przystąpić do opracowań dokumentacji na poczet zamierzeń inwestycyjnych przyszłej 5-letki.

Nie mniej zasadniczy charakter ma kwestia odpowiedniego wyznaczenia przez rady narodowe poszczególnym spółdzielniom dostatecznie dużych terenów pod zabudowę. W sytuacji, gdy — zwłaszcza na terenie województwa — zaczyna się odczuwać deficyt terenów uzbrojonych tj. wyposażonych w urządzenia podziemne, budownictwo mieszkaniowe musi być poprzedzone niezbędnymi inwestycjami w zakresie uzbrojenia.

W Krakowie spółdzielczość wie już w zasadzie, jakie tereny zostaną jej oddane do dyspozycji. Co szczególnie istotne, zaproponowane przez Radę Narodową m. Krakowa lokalizacje pozwolą na pełne wykonanie programu inwestycji spółdzielczych w następnej 5-letce. Jednakże pewne obawy budzi kwestia, czy władze miejskie zdołają we właściwych terminach uporządkować zagadnienia terenowo-prawne i dokonać niezbędnych inwestycji w zakresie wyposażenia nowych terenów budowlanych w urządzenia podziemne. Złazszcza mam na myśli doprowadzenie ciepła. Np. budowa osiedla Mistrzowiec ma się rozpocząć już w 1968 r. a spółdzielnia do tej pory nie posiada zaświadczenia o lokalizacji szczegółowej. Wiele obaw wzbudza sprawa terminowego doprowadzenia ciepła do już realizowanych inwestycji na terenie osiedli Debniki, Bronowice-Północ. Reasumując: możliwość terminowego rozpoczęcia budowy nowych osiedli a także poszczególnych budynków, czy całych ich zespołów na parcelach dotychczas zabudowanych obiektami przeznaczonymi do wyburzenia, uzależniona jest nie tylko od spółdzielczości. W ogromnym stopniu także od sprężystości działania tych wydziałów Rady Narodowej m. Krakowa, na których spoczywa odpowiedzialność za uzbrojenie terenu, dokonanie niezbędnych wyburzeń i uporządkowanie spraw terenowo-prawnych. Biorąc pod uwagę trudności w tej dziedzinie, spółdzielczość gotowa jest pewną pulę nowych mieszkań przeznaczyć dla osób wykwaterowanych z budynków przeznaczonych do wyburzenia.

— Mówiliśmy do tej pory, żeby tak to określić, że potrzebami mieszkaniowymi w sensie ilościowym. A co można powiedzieć na temat jakości mieszkań i perspektyw skrócenia czasu oczekiwania na mieszkanie?

— Z całą pewnością wszystkie mieszkania budowane po roku 1970 będą dysponować powierzchnią według górnej granicy aktualnie obowiązujących normatywów. Ponadto pragnę dodać, że 25 proc. całego programu inwestycji mieszkaniowych przypadnie w udziale spółdzielniom własnościowym, co oznacza, że ci wszyscy spośród oczekujących, którzy będą w stanie zapłacić za mieszkanie gotówką, mogą liczyć na szybsze poprawienie swej sytuacji mieszkaniowej.

Rozmawiał:
J. BITTNER



Krystyna Siemiatycka

MŁODZI po ŚLUBIE

Doświadczeni powiadają: w małżeństwie najtrudniej prze-trwać przez tych pierwszych lat... dzieci. A młodzi?

„Małżeństwo jest walką, jak wszystko, i jak uszczęśliwić de-cydują o nim dzielność, siła i lojalność”. To zdanie wyu-skałam z blisko 400 wypowiedzi „młodych po ślubie” na-desłanych na ankietę — zwiad socjologiczny „Życia Warsza-wy”.

Wybrałam to właśnie zda-nie, a nie inne, ponieważ przewija się niby motto po-sród kilkuset wypowiedzi.

Na przestrzeni lat 1961—1965 zawarto w Polsce 1.114 tysięcy małżeństw. W 1966 roku — 226 tysięcy. Rozceprzamy się dokoła: z przyszłościową świe-cą w ręku trzeba by szukać par skojarzonych dla pieniędzy. Z rozsądku zawiera się dziś raczej małżeństwa po-wtarne lub związki dwójga osób w wieku dojrzałym. A młodzi... mimo wszystko w pierwszym planie stawiają u-szczęśliwienie. Inna sprawa, że co do jego głębi mają częstokroć po prostu złudzenia, które przy-kają przy pierwszych niepo-wodzeniach.

Ponieważ dla rozstrzygnię-cia, co to jest miłość, trzeba by rozpaść osobną ankietę, poprzestajmy na dobrej wie-rze, że nasi młodzi opierali się przy zawieraniu związków małżeńskich przede wszyst-kim na uczuciu.

I od razu należy powiedzieć, że w wielu przypadkach było ono przyczyną zawierania związków pochoptych, przed-wczesnych i sprawiało, że małżeńskie starty bywały trud-niejsze niż można by się tego spodziewać.

Młodzi nie lubią mobiliz-ujących hasła. A przecież dwa hasła trafiły do nich bez pu-dła, szkoda tylko, że trochę poniekąd. Hasło pierwsze, nawołujące do świadomego macierzyństwa, i hasło drugie — do wczesnego zabiegania o własne mieszkanie.

Najczęstszym zawołaniem młodych zakochanych było zazwyczaj optymistyczne: „Ja-koś to będzie”, najczęstszym posagiem — dziecko. Pół bie-dy, gdy lekkomyślność wyka-zała ludzi przynajmniej po studiach czy z wyuczonego za-wodem — posiadający własny kąt bodaj w sublokatorskim pokoju. Gorzej, gdy panna młoda szła do ślubu wprost z ławki szkolnej, gdy „małżon-ków” przyjmowali do rodzin-nego gniazda w postaci... po-pokoju z kuchnią na cztery czy sześć osób.

postawieni wobec faktu dokonanego ro-zdźwięku. Ale również i ze sposobu po-dejścia do nich — scenarzystów. Wymownym, aczkolwiek nie jed-ynym przykładem, mogą tu być dwa programy z Krakowa. Pierwszy, zre-alizowany zresztą przez fachowców spoza naszego miasta — drugi, przy-po-mocy krakowian, ale dotyczący akurat Rzeszowa. W młodziżowym „Klubie po Szóstę”, zlokalizowanym na kra-łowskiem gruncie — uszczęśliwimy m. in. ciekawie i naturalnie podane wspo-mnienia w związku z 25-leciem ZWM, natomiast dobry pomysł zaprezentowa-nia legendarnej sylwetki dosko-nałego narciarza, Stanisława Marusa-rza — popuśl najwyżej najwięcej sam ułatać do rozmowy. Uważał on bowiem, że Marusz musi najpierw wygłosić programowe przemówienie o idei olim-pijskiej. Zmusił więc narciarza do ode-

Co jest istotne w małżeń-stwie? „...uzajemne zaufanie, pomoc, wiara we własne siły i nadzieja, że z czasem będzie nam lepiej” — piszą ci, któ-rzy pierwsze, najgorsze trud-ności mają poza sobą.

A trudności bywają dla młodych po ślubie tak ciężkie, że zaiste tylko dzielność, siła i lojalność pozwalają wytrwać. No, i oczywiście... miłość.

Narzeczeni „szukający mie-szkania w kwatunku”, „od-padają” w konkurencji z ro-dzinnymi wielodzietnymi, za-mieszkalymi w starych, wil-gotnych budynkach. Dlatego tak ważna jest podjęta za-wczas troska o własne mie-szkanie młodego, usamodziel-niającego się człowieka. Jeże-li myśli o mieszkaniu „wpa-dła im do głowy” dopiero po zawarciu ślubu — sytuacja stawała się nagle i paląca.

„Szczęśliwcy” przyjmowani na wspólne mieszkanie z rodziną placili za to utratą samodziel-ności, nierzadko rozwodem. Ci, co nie chcieli popaść w niewolę rodziny, urządzali się byle jak, byle gdzie. Podwójną tragedią stawało się wówczas niezaplanowane, nieprzewi-dziane dziecko. Młode matki szybkości godziły się z myślą tego przedwczesnego powieks-zenia rodziny. Placili jednak za to: przerwaniem studiów, zaharowaniem się, biedą. A, gdy mężczyzna okazał się nie-odpowiedzialny — również o-samotnieniem.

Dla szczęśliwie dobranych par pierwsze trudne lata sta-nowiły próbę charakteru i prawdziwości uczucia. Ale ja-kim kosztem! Miłość zwarzo-na została gorzkim osadem pierwszych kłopotów, zgrzy-tów, nieporozumień bądź z o-toczeniem, bądź z partnerem, który okazał się niezbyt dojr-zały do wiedzy na swoje barki odpowiedzialności za drugiego człowieka. Uporczy-we, kończące się wieloma nie-powodzeniami wędrowki za własnym mieszkaniem stwa-rzały atmosferę beznadziej-ności.

Dziś umiemy już odróżnić sprawy zasadnicze od niepo-trzebnych, stanowiących tylko i wyłącznie konsekwencje lekkomyślności.

Te wszystkie przemyslenia mają zamiar przekazać swoim dzieciom, przestrzec je, pou-czać. A dzieci, gdy dorosną... no cóż, tego przewidzieć się nie da, co zrobili dzieci. Naj-podobniej z nich, którzy nie pa-rzą się z wielkiej „takiej, ja-kiej jeszcze nie było”, kos-micznej miłości!

Stanisław Peters

KOMIZM wiecznie żywy

Sen i nadzieja to dary natury, które — jak to zauważył Wol-ter — mają na celu niesienie ulgi człowiekowi zmęczającemu się ze swym losem. Kant dodał, że trze-cim, zbawionym darem jest — śmiech. Człowiek zdrowy i pełen sił odczuwa potrzebę śmiechu, chociaż istnieją również i ludzie pozbawieni poczucia humoru.

Zjawisko komizmu przejawia się w najrozmaitszych postaciach. Sprawia to wiele kłopotu teore-tykom. W ciągu wieków uczeni i filozofowie próbowali stworzyć teorię komizmu i wykryć jego sprężyny. Bezsukcesie. W re-zultacie, ograniczali się jedynie do omówienia pewnych odmian komizmu, wyznając lojalnie, że jest to zjawisko tak skompliko-wane, iż nie da się wtłoczyć w ramy teorii.

Z pojęciem komizmu kojarzy się zwykle ośmieszanie jakichś zjawisk lub postaci.

W literaturze i filmie spotyka-my wiele postaci komicznych, które zyskują naszą sympatię dzięki swej śmieszności. Do ta-kich postaci należą Pickwick, Szwęjk, Rzecki z „Lalki” i wielu innych. Czasem ośmieszono po-staci są nie tylko sympatyczne, ale nawet wywołują u czytelnika lub widza — współczucie. Śmie-szni w swej niezdarności: Don Kichot czy Charlie Chaplin wywołują takie właśnie pozytyw-ne uczucia. Autor nierzadko celowo uwypukla cechy komiczne posta-ci, skądinąd wartościowych, co wzmacnia dla nich uczucia przy-jazni i sympatii.

Komizm jest pojęciem nad-rzędnym. W jego ramach mieści się humor, satyra, ironia, kpina, dowcip. Wśród pisarzy, którzy przejawiali w swej twórczości duże poczucie humoru — za naj-bardziej reprezentatywnych u-ważamy Zoszczenkę, Czechowa, a u nas m. in. Prusa i Makuszyń-

skiego. Ich humor polega na wy-rozumiałości wobec ludzkich wad i niedorozczeń zjawisk życia. Satyra natomiast jest nastawio-na krytycznie wobec świata, wal-czy bezkompromisowo z wszel-kim złem. Chętnie ją stosują w swej twórczości tacy pisarze jak Gogol, Szczerbin, Shaw, Mroczek i inni. Drwina natomiast wyszy-dza zło, ale nie umie się mu prze-ciwstawić. Jedną z form komiz-mu jest również dowcip, najbar-dziej skrótowa forma opisu wie-lu zjawisk i sytuacji komicznych — a także przegląd (w krzywym zwierciadle) charakterów i ty-pów ludzkich.

Komizm w świecie współcze-snym, pełnym śpieg dramatycz-nych i konfliktów — odegrał już nieraz pozytywną rolę, tak — jak i w szczególnie trudnych rozdzia-łach historii. W okresie okupacji hitlerowskiej dowcip pozwalał przetrwać makabre tamtych dni. Wykipliwanie „szkopów” rozła-dowywało atmosferę napięcia, usu-wało strach na dalszy plan, po-mniejszało przy pomocy satyry hitlerowskie sukcesy.

Człowiek współczesny szuka w śmiechu antidotum na trapiące go niepokoje, będące następ-stwem sytuacji politycznej na świecie oraz rosnącej technizacji życia.

Teoretycy wielu krajów, wśród nich również polscy (zwłaszcza Bystroń, J. Kleiner, Witwicki, a ostatnio B. Dziemiński) analizują różne utwory satyry współcze-snej i dawnej, poszukując źró-dła komizmu. Szczególnie cha-rakterystyczny dla naszych czaso-w jest rozkwit humoru ab-surdalnego, a właściwie komizmu absurdalnego. Operuje on ze szczególnym upodobaniem na-sensem i niedorzecznością. Ce-chnuje go podejście intelektualne, agresywność i drapieżność —

walka ze złymi tradycjami oraz próbką humoru makabrycznego, „czarnego”.

Według niektórych teoretyków. Istotę komizmu stanowią — niezgodność, odchylenie od normy (np. obyczajowej). Śmiechą pe-wne, nieszkodliwe wady — a także nadmierne, niecelowe wy-datkowanie energii fizycznej.



Wytyczyl się mocno pod-chmiciłony z baru w Brze-szczach. Od razu podeszło do niego trzech mło-dzieńców. Przemaszcerowali chwilem krokiem obok przystanku MKS wzbudzając uśmiech wśród stojących tam ludzi, po czym skreślił w boczną uliczkę.

I zaczęło się. Dwa młodzi ludzie po-częli bić starszego, trzymającego się ledwie na nogach. Bill, aż upadł tra-cąc przytomność. Wówczas przystąpił do grabieży. Działo się to wszystko o kilkadziesiąt kroków od głównej ulicy, którą przechodzili przechodnie. Ktoś z nich pokrzykiwał nawet na bandytów i... najspokojniej poszedł swoją drogą.

Widząc, że nikt nie interweniuje, jak hieny ponownie rzucili się na leżącego. Po raz drugi splosnęli przez mężczyznę wołającego — hej co tam robicie! — odstąpili dwa kroki czekając o będzie dalej. Nie nie było. Mężczyzna jak gdyby nie się nie dźwigał, oddalił się bez troski. A mógł interweniować wraz ze stojącymi na przystanku ludź-mi, mógł zawiadomić posterunek mili-cji. Nie zrobił tego. Poszedł do domu i położył się spać.

Tymczasem pobity, skrawiony starszy człowiek, któremu bandyci zdarli nawet koszulę, leżał półnagi niemal do rana na poboczu uliczki. Tu został odnaleziony i — rzewiony do szpitala w Oświęcimiu.



Przedstawicielom MO nawet nie po-trafił odwrócić biegu wydarzeń. Od ciężko poturbowanego, zszokowane-go pacjenta niewiele można było się dowiedzieć.

Grupa dochodzeniowa MO natych-miast podjęła pracę operacyjną. I już po kilkunastu godzinach intensywnego śledztwa zostaje zatrzymany jeden ze sprawców 20-letni Lech Holik — nie uczący się, ani nigdzie nie pracujący niebieski ptak. Drugi niebieski ptaszek, Zygmunt Dziwiałka, ułotnił się. Ukrywał się przez 2 tygodnie, nim zo-stał wytopiony i aresztowany. Rów-nież i Dziwiałka nigdzie nie pracował. Z czego się utrzymywał ten 23-letni kawaler — jemu tylko wiadome i... są-dowi, który już raz skazał go na wię-zienie za dokonane kradzieże.

Obecnie dwaj bandyci, pragnący roz-bojami „zarabiac” na życie, stanęli przed sądem, który wymierzył Zyg-muntowi Dziwiałce karę 6 lat więzie-nia, 4 tys. grzywny i pozbawił go praw publicznych i obywatelskich praw ho-norowych na lat 5; oraz Lechowi Ho-likowi karę 5 lat pozbawienia wol-ności.

Co najmniej trzy morały wypływają z dzisiejszej opowieści. Wyliczmy je: PO PIERWSZE — nie należy dopro-wadzać się do stanu „nieważkości” — bo nigdy nie wiadomo, kto się tobą „za-opiekuje”.

PO DRUGIE — trzeba bliżej zainte-resować się wszelkiego autoramentu niebieskimi ptakami. Zdrowymi, młodymi ludźmi, którzy nigdzie nie pracu-ją, a żyją — i to nierzadko bardzo dostat-nio.

PO TRZECIE — zwalczajmy wszę-dzie, na każdym kroku groźną chorobę społeczną — znieczulicę. Nie przechodź-my obojętnie obok zjawisk, które tylko pozornie nas nie dotyczą.

Często ulegamy złudzeniu, że program telewizyjny — jako całość — przypomina film. Jakby wszystko zostało na-grane i nakręcone na celu-loidowej taśmie, a potem rzu-cone na ekran. Właśnie ten ekran do-mowy narzuca wrażenie kina. Oczywiście, z wszelkimi płynącymi stąd porównaniami. Z bagażem artystyczno-technicznym. A więc — reżyseria, płyn-nością komentarza, dialogów, sytuacji itd.

Są to jednak złudzenia. Bo telewizja wprawdzie przypomina coś z filmu, ale jest jednak sztuką innego wymiaru, choć postępuje się modelem ekranu ki-nowego. Można ją porównać raczej do surowca filmowego. Przenosząc bowiem „na żywo” obraz i dźwięk — oraz wy-korzystując pewne chwytły reżyserii fil-mowej, staje się przeciw sztuce bliższą prawdy życiowej. Potrafi wydobyc niezaprzeczalną wdzięk i swobodę „aktorów” — ale niestety, obnaża rów-nież brak obycia z pustką wokół kame-

ry, skrepowanie i nawet chwilowy za-nik osobowości u ludzi składają obda-rzonych hojnie przez naturę w rozmaite talenta czy umiejętności fachowe.

Ta sztuka naszej epoki okazuje się nabytą często bezitossna wobec zna-nych autoritetów, popularnych postaci. Niekiedy mogłaby skompromitować na-wet geniusza z jakiejś specjalności za-wołanej, gdy przyjdzie mu zetknąć się wprost z koniecznością mówienia na za-dany temat (przez autora scenariusza), czy zmuszając go do kokietywania nie-widocznej widowni — przekształcając na określony czas nieprzygotowanego w szkole teatralnej człowieka — w niewy-darzonego aktora. Bywa więc i tak, że ludzie gadatliwi lub wręcz czujący otoczenie własnym, oryginalnym stylem bycia — wypadają blado i sztywnie na szklanym ekranie, a nierzadko gościna w okienku TV obniża ich rzeczywistą wartość.

Popularność za pośrednictwem tele-wizji nie powinna być osiągana za wszelką cenę! Nie każdy jednak wy-

SZTUKA PRAWDY

stępujący przed kamerami zdaje sobie z tego sprawę — tak, jak nie każdy realizator programu troszczy się o za-chowanie twarzą powołanego przez siebie rozmówcę, bohatera opowieści, ciekawej indywidualności — których blask w życiu publicznym przyciąga na ekranie telewizyjnym.

Natomiast wielu ludzi — niespodzie-wanie — wchodzi do grona popularnych postaci TV, li tylko na zasadzie natu-ralności, braku tremy i umiejętności „sprzedawania” swoich — nie zawsze głębokich, ale za to gładko wypowie-dzianych — myśli. Czyli sztuka prawdziwej sztuki także... zafaloszowa-ć stan faktyczny. I znów powracamy do swoistej rangi niby-aktorstwa telewi-zyjnego, które nie wymaga studiów, lecz po prostu wynika z konstrukcji psychofizycznej występujących w TV

osób. Ale również i ze sposobu po-dejścia do nich — scenarzystów.

Wymownym, aczkolwiek nie jed-ynym przykładem, mogą tu być dwa programy z Krakowa. Pierwszy, zre-alizowany zresztą przez fachowców spoza naszego miasta — drugi, przy-po-mocy krakowian, ale dotyczący akurat Rzeszowa. W młodziżowym „Klubie po Szóstę”, zlokalizowanym na kra-łowskiem gruncie — uszczęśliwimy m. in. ciekawie i naturalnie podane wspo-mnienia w związku z 25-leciem ZWM, natomiast dobry pomysł zaprezentowa-nia legendarnej sylwetki dosko-nałego narciarza, Stanisława Marusa-rza — popuśl najwyżej najwięcej sam ułatać do rozmowy. Uważał on bowiem, że Marusz musi najpierw wygłosić programowe przemówienie o idei olim-pijskiej. Zmusił więc narciarza do ode-

grania narzuconej roli. Do akto-rstwa. Delikwent usiłował czytać. Nie wyszło. I dopiero, gdy „wsszedł” na swój temat, czyli bogactwo przeżył sportowych (co mówi więcej o idei sportu i olimpiady) okazało się, że po-czynna sobie całkiem gładko. Ba, ale zabrakło już czasu na te opowieści, atrakcyjne dla odbiorcy... Błąd popeł-nił scenarzysta!

Za to w audycji „Rzeszowska pano-rama” rzecz miała się odwrotnie. Na ogół wszyscy mówili dość swobodnie — lecz akurat aktor mający wyrecyto-wać dwa b. krótkie wiersze — czy-tał je w sposób nieudolny, wciąż zer-kając w kartkę, która omal nie wypa-dła z drżących rąk zawodowego arty-sty sceny. Czy aktor nie mógł się nauczyć wierszy na pamięć? A chyba powinien. Oto dwie strony medalu — ilustrujące podejście scenarzystów do zaproszonych gości. Sprawy zaszy-czaj jakże łatwe do ominięcia w tele-wizyjnej sztuce prawdy...

BOB

ciach badań naukowo-badawczych maszyny analogowe w postaci analizatorów pracy, amortyzacji i sterujące. Niedługo później w Instytucie Energetyki zastawiano już w pełnowartościową maszynę typu Ural II, zaś w okręgach energetycznych sprzęt polski. Rozwinięta dziś sieć ośrodków umożliwiła pracownikom energetyki opracowanie programów na maszyny cyfrowe.

W chwili obecnej w całym kraju, w różnych dziedzinach gospodarki, czynnych jest 11 średniej wielkości maszyn do przetwarzania danych oraz około 100 maszyn obliczeniowych. Planuje



Książka dedykacja re-kopisowna jest nie-wątpliwie zjawiskiem li-terackim, w ciekawy spo-sób ilustrującym stosu-nek uczuciowy autora do adresata, którym z reguły bywa jakaś konkretna osoba, ale tak-że może nim być określone gro-no osób, względnie ta czy inna instytucja. W takiej okolicz-nościowej inskrypcji mieści się (i mieszczą) zazwyczaj przyczy-ny, dla których autor książkę zde-tydował się uczcić w ten sposób adresata. W odległej, renesanso-wej przeszłości bywał to zwykle jakiś możny mecenas czy protek-tor autora, nie szczędzący środ-ków na jego kulturalną lub nau-kową emancypację. Nie też dzu-wnego, że z tego tytułu dawny pod- opiekny winien mu być panegiri-ryczne pontekad uwielbienie, któ-re m. in. wyrażało się w długich i kwiecistych dedykacjach.

Właśnie w okresie Renesansu sztuka dedykacji przeżywała swój rozkwit, aby w smutnej pamięci epoce saskiej ulec wynaturzeniu. Dopiero Oświecenie, a przede wszystkim romantyzm miały skrzydła ją na nowo. Interesują- cy nas gatunek okoliczności- owo go piśmiennictwa określa nie tylko uczuciowy stosunek au- tora do adresata, ale także dość często ingeruje w sferę obyczaj-ości i kultury społecznej, przed- stawiając tym samym wziętych materiał do badań historyczno- literackich.

Oczywiście, formy takiej dedy- kacji bywały (i bywają) rozmaite. Mogą być komponowane wiers- zem i prozą, mogą przybrać kształt krótkiego, poufnego listu, minie lub bardziej skrytego żartu czy frazki, mogą wreszcie — za-

Jerzy Biały

«RZEŻBA ROKU 1967»



Władysław Błachut

SZTUKA dedykacji

leżnie od okoliczności — tchnąć bezpośrednią intymnością. Wszys- tko to sprawiło, że w ten spo- sób wyróżniono przez autorów egzemplarze książek na ogół rzadko trafiały do księgozbió- rów publicznych, nabrały cha- rakteru rodzinnych pamiątek, z którymi rozstawano się tylko wyjątkowo. Fakt ten nie sprzy- jał badaniom nad tym ciekawym zjawiskiem literackim, zawięra- jącym „historię książek i ludzi kilku pokoleń, dzieje pisarzy, uc- zonych, polityków, żołnierzy, pokazane przez pryzmat ich uc- uczuć, z jakimi książkę swoje o- fiarowywali tym, co byli im blis- cy...”.

Przykładem może tu być wter- szowana dedykacja, jaką w ro- ku 1885 zapisał jedną ze swo- ich książek szanowny polityk i pisarz — Wojciech Dzierżyszycki: „Aby Strzyżka do czytania

książkę łatwą, co się zowie, Daję jej tę książeczkę. Pewno powie, Ze tylko wzięła do rąk, a już spala...”.

Albo kapitalna dedykacja pro- zą, którą 24. XII. 1916 r. umie- ścił w Zakopanem Stefan Zerom- ski na egzemplarzu książki „Na- wracanie Judasza”: „Szanownym Państwu Mieczysławowi i Jan- kowi, którzy na pamiątkę okresu pełnego wszelakich mał, a wiel- kiego braku mał — z życzeniem pomyślnego zakończenia tego braku (małki) i powrotu do nor- malnych życzek — ofiaruję te swoje ramki przedwojenne szczerzy przyjaciel — Stefan Ze- romski”.

Tak to za jednym zamachem skwitował wielki pisarz młodo- polskie tęsknoty za nirwaną i prozaitne trudności aprowa- zacyjne czasu wojny.

Dodajmy na zakończenie, że w serii dedykacji poważnych moż- na spotkać tak znakomite na- zwiska autorów, jak T. Czacki, A. Fredro, A. Mickiewicz, H. Stenkiwicz i St. Wyspiański. Nie ulega wątpliwości, że jest to lek- tura szczególnie uduchowia lite- racko i pouczająca pod wzglę- dem obyczajowym.

Znakomity rzeźbiarz angielski Henry Moore powiedział kiedyś: „Kontakt z rzeźbą uza- leżniony jest od zdol- ności reagowania na kształt przestrzenny”. I dlatego zapewne rzeźba została uznana za naj- trudniejszą ze sztuk. Niewątpliwie nastroża- wieksze trudności niż dzieła, dla których od- czucia potrzebna jest zdolność odolerania form płaskich, kształto- wanych wyłącznie dwu- wymiarowo. O wiele więcej jest ludzi „śle- pych na formę, niż na kolor”.

Mówiąc o współczes- nej rzeźbie trzeba pa- miętać, że i tu podobnie jak w architekturze, wytworzył się styl mied- zynarodowy. Artystów całego świata interesują podobne problemy tre- ściowe, formalne, mate- rialowe. W dużym stop- niu uległa zmianie funk- cja rzeźby: powinna ona sugerować widzowi po- przez plastyczne zjawis- ko — skojarzenia emo- cjonalne.

Po tych kilku ogóln- ych uwagach dotyczą- cych rzeźby współczes- nej, przejdźmy do trwa- jącej obecnie w Pałacu Sztuki wystawy — „Rzeźba Roku 1967”. Ekspozowane prace są przeglądem osiągnięć i problemów nurtujących rzeźbiarzy środowiska krakowskiego. W wyni- ku konkursu za najlep- szą rzeźbę minionego roku została uznana praca pt. „Wiosłarz” — Wincentego Kuźmy, ab- solwenta krakowskiej ASP, który mimo mło- dego wieku posiada na swoim koncie artysty- cznym parę znaczących sukcesów, m. in. trzy III-cie nagrody w Kon- kursie na Rzeźbę Plene- rową dla miasta Krako- wa, oraz dwie nagrody ministra kultury i sztuki za prace na wystawie „20-lecie PRL w twór- czości plastycznej” i „Ogólnopolskiej wysta- wie rzeźby — 1967”.

Nagrodzona rzeźba, to odiana w trwałym ma- teriale — brązie nie- wielkich rozmiarów po- stać sportowca. Autor posługuje się w tym wypadku formą otwar-

tą, zmierzając do osiągnię- cia ekspresji i drama- tyzmu, wywołania wra- żenia ruchu. Przygląda- jąc się uważnie „Wio- słarzowi” nie odosimy wrażenia, że patrzymy na twór już skończony, lecz na pewien moment w jego procesie rozwo- jowym. To jakby chwi- lowe, maksymalne na- pięcie w czasie walki z przyrodą, konkurentami i samym sobą, być może walki zakończonej zwy- cięstwem...

W drugiej pracy po- kazanej przez Kuźmę — „Na rozdrożu” — znajdujemy echa trady- cyjnej rzeźby ludowej — drewnianych kapli- czek — bardzo zresztą swobodnie traktowanej przez autora.

Siefanowi Borzeckie- mu przyznano II-gą na- gradę za rzeźbę „Opo- czyniec”, wykonaną w drewnie — materiale najbardziej odpowia- dającym twórcy. Wyko- rzystując strukturę tego materiału, tworzy Bo- rzecki formy zwarte o aluzjach figuralnych, wykazujące pełną doj- rzłość artystyczną.

Kompozycja w metalu pt. „Oświecim” — na- grodzona została III-cią nagrodą. Jej autor, Jan Siek potrafił umiejętnie „zaaranżować” pre- zentację uzyskując efekt graficzny w rzeźbie. Dwie inne jego prace: „Dialog” i „Obsesja” — są nowymi próbami po- szukania wartości wy- razowych materiału.

Oprócz nagród, jury konkursu wyróżniło trzech artystów-rzeźbiar- zy: B. Gabryśa za pracę „Rozstanie”, S. Pleśkowskiego za pełne intymności małe formy medalierskie oraz R. Tarkowskiego za rzeźbę „Macierzynstwo”.

Przy ocenianiu nagro- dzonych rzeźb musimy pamiętać, że w wypad- ku „Wiosłarza” i „O- świecimia” są to pro- jekty przeznaczone do realizacji w o wiele większej skali, nato- miast „Opczyniec”, „Rozstanie” i „Macie- rzynstwo” powinny znaleźć się wśród natu- ralnego otoczenia kraj- obrazowego.

Trochę dziwna to dzisiaj istota. Nieco zahakany, nieco rozkapryszony. In- teligentny i zarazem spo- len kompleksów. Kruchosć swego autorytetu ukrywa za wątpliwym parawanem sztucznej powagi.

Zawieszony między przysło- wowym młotem i kowadłem — gąszczem zarządzeń w- nętrzących, wewnętrznych pisanych i niepisanych — a zwartą studencką rzeszą, któ- ra w mistrzowski sposób umie wyzyskać wszystkie jego słab- ostki i niedoświadczenie — wywija się jak tylko potrafi. Stosunkowo najłatwiej radzi sobie ze stałymi trudnościami finansowymi, do których przywykł jeszcze ze swych czasów studenckich. Już daw- no nauczone go dorabiać ko- repetycjami, natomiast szansa prac zleconych (szczególnie je- śli nosi tytuł magistra inżyni- eira) otwiera się przed nim jak wiza swoistego Eldorado dopiero po podjęciu pracy w uczelni.

Proponuję zastanowić się skąd się wzięł i...

KIM JEST „PAN MAGISTER”?

Praktyka dowodzi, że miał dwie drogi, by zostać tym kim został. Pierwsza droga: być w czasie studiów tzw. bardzo dobrym studentem, mieć w indeksie prawie sa- me piątki i zadziwiać głębią wiedzy, co niekoniecznie mu- siało wystarczać do otrzymy- wania stypendium naukowego, jeśli nie wykazywał się przy tym działalnością społeczną.

Druga: spodobać się kie- rownikowi katedry, dać się poznać od strony swoich „sz- rokich horyzontów”, zrobić wybitną pracę dyplomową i jako tako ją obronić. Istnieje jeszcze odrębny wariant tej metody: nie być zbyt wybit- nym studentem i nie dokonać wiekopomnego dzieła przy o- kazji dyplomu. By nie było niedomówień, dalsze rozwa- nia wykażą...

PO CO ISTNIEJE...

...w katedrach naszych wyż- szych uczelni asystent? Nieje- den profesor miałby z odpo- wiedzi na to pytanie zasad- nicze kłopoty. W każdym razie niewiele się pomyli przy

stwierdzeniu, że pojawiająca się nowa postać asystencka stwarza powody do radości całego grona katedry.

Cieszy się trochę starszy asystent, gdyż prawem star- szelstwa pozbedzi się spo- czywających na nim dotych- czas obowiązków sekretarki. Raduje się adiunkt, gdyż przy- bywa mu nowa osoba do gro- na skazanego na wieczne in- wenytryzowanie wszystkiego. Co się w katedrze znajduje i znajdować powinno. Kamień spada z serca „pani doktor”, która wciąż nie może znaleźć czasu, aby przystąpić do opra- cowywania pracy habilitacyj- nej. Ulgę odczuwa profesor, bo wreszcie otrzyma pięknie wyrysowane plany i tuzin wykresów, potrzebnych na wykładach. Zadowolony jest laborant, który z racji swojej wyjątkowej pozycji w kated-rze (on jest jeden, a „ich” wie- lu) pozbedzi się jeszcze kilku ze spoczywających na nim o- bowiązków.

Andrzej Pawłowski

ASYSTENT

Tu pozwól Czytelniku na małą retrospekcję. Zostanie Ci ona przekazana...

SZEPTEM...

„by nie przydawać dalszych kompleksów miodemu nau- kowcowi. Nie powinien się on dowiedzieć o sytuacji takiego, jak on asystenta zaa Odrę, gdyż skutki mogłyby się oka- zać nieobliczalne. Wpadłby może w depresję, albo i jesz- cze co gorszego — słysząc, że gdy on np. występuje na ma- gistrze pisma w sprawie ciągnącej się miesiacami na- prawy jakiegoś tam urzędze- nia, potrzebne studentom do prac dyplomowych — jego kolega z NRD pracuje na u- kowo. Do Twojej poufnej wiadomości podajemy, że w uczelniach naszych zachod- nych sąsiadów katedry zatrud- niają po kilku lub kilkun- stu techników i laborantów. Profesor ma tam osobistą se- kretarkę, sekretarka przypa-



mian zachodzących w danej dziedzinie nauki. Pracownicy naukowci katedry nie nudzą się więc, mimo że dysponują taką ilością czasu. My w tym czasie wpadamy w euforię z powodu niesmiatych reform naszego szkolnictwa wyższego — ciągnących się w dodatku nieznośnie długo, tak że w mo- mencie ich realizacji, już nie pokrywają się z rzeczywisto- ścią...

Posiadamy wspaniałą kadrę w naszych wyższych uc- zelniach, skoro dobrze — ba, coraz lepiej wy- wiązuje się ona ze swoich o- bowiązków. Pochylmy czoła przed profesorem, który przy- gotowuje wykłady, organizuje pracę naukową, a przy tym ma na głowie całą administra- cję swojej katedry. Gdy poza tym jest dziekanem, lub pe- ni inne funkcje — należy go uznać za specjalny rodzaj fa- kira, lub jak kto woli — ge- niusza, jeśli wykazuje się przy tym wszystkim osiągnięciami naukowymi. Ale jeszcze bar- dziej podziwiamy asystenta — młodzieńca do wszystkiego. kreślacza, urzędnika, ślusza, mechanika, gońca i mimo wszystko... zapowiadającego się naukowca.

P. S. Postać asystenta wraz z jego bólami przedstawiona powyżej została wzięta z uczel- ni technicznej. Na kierunkach uniwersyteckich sprawy te nie- co inaczej wyglądają.

Robert Roźdniestwieński (ZSRR)

NA URODZINY

Wesoło było. Pijany był świat. Było duszno jak w parniku... Szczęśliwie świat zapłonął Na jubileuszowym torciku. Czas się dłużył. Zmieniano toasty. Kawiorki zaczęły brakować. Słowik-buchalter tłusty dął się bez przerwy: Hurra!

Postarzała primadonna na łósku usiadła mocno, przed gospodynią zaczęła się zgrywać: — Głupia! Lata należy ukrywać! Łysy wujek chwalił pieczeń i potrzebawczy podbródkiem bełkotał coś tam o babkinskim życiu krótkim.

A gospodyni zgłębiając mowy nie złościła się nie rozpaczala. Pochylona gasła świecę tak, jakby każda ciałowała.

(TŁUM: OLG. JĘDRZ.)



Jerzy Bober

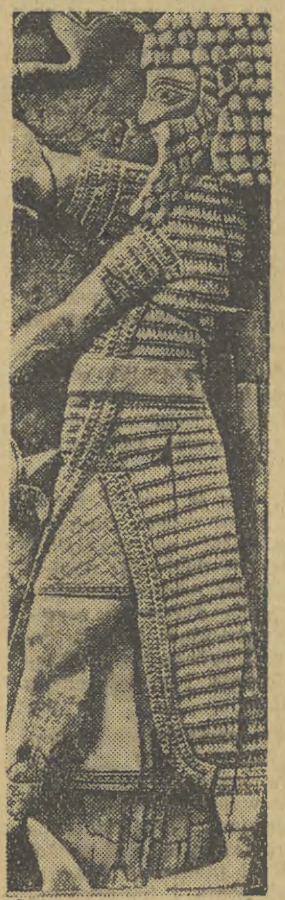
Dobry teatr krytyki się nie boi...

Przysługując się ostatnio wielu charakte- rystycznym wypowiedziom ludzi teatru oraz opinio- nistów reprezentujących coś w rodzaju skrzydła opiekunów nad działalnością sceniczną (w sensie administracyjnym) — do- szedłem do wniosku, zresztą nie po raz pierw- szy, że nie wszystkie z zainteresowanych stron właściwie pojmują rolę krytyki i re- cenzyi teatralnej.

Szczególnie jednak recenzje w prasie co- dziennej wywołują sporo nieporozumień. Bardzo często padają tu i ówdzie słowa for- mulujące obowiązki recenzenta teatralnego. Najczęściej ograniczają się te słowa do pre- tensji o dwie sprawy. Ludzie teatru domaga- ją się dokładniejszej analizy samego spek- taklu. A więc — bardziej obšernego uwzględ- nienia wkładu pracy reżysera w omawiane widowisko i równie obfitego materiału spra- wozdawczego na temat gry aktorów, czy wresz- cie oprawy scenograficznej, muzycznej i choreograficznej. „Skrydła opiekunów” scen państwowych lub miejskich nie wyrażają aż tak specjalistycznych postulatów pod adre- sem krytyki, natomiast widzieliśmy w pobła- żliwej recenzji prasowej głównie czynnik agitacyjny.

Myszę, że oba — trochę uproszczone prze- ze mnę — stanowiska, zawierają na pewno słuszne intencje. Zadaniami tzw. pobłażliwej krytyki łączą się zatem, w takim czy innym stopniu, z repu- laryzacją teatru u jak najszerszej widowni. Jest to więc poważny argument i zlekcewa- żenie go byłoby co najmniej lekkomyślnością, czy brakiem odpowiedzialności pisarskiej. Nie mówiąc o odpowiedzialności społecznej. Toteż najpierw wypada zająć się tym o-

statniami kwestiami. Niewątpliwie recenzja w prasie powinna służyć czytelnikowi. Przy- ciąganiu go do teatru. Ale — nie należy utoż- samiać zyciowości czy pobłażliwości dla teatru w ogóle i dla poszczególnych scen — z zadaniami np. biura ogłoszeń. Co innego notatka zachęcająca do odwiedzin teatru — z podaniem (nawet na wyrost) jaka to cieka- wa sztuka, jaki dobry autor i jacy świetni wykonawcy z reżyserem na czele — ba, mo- żna również reklamować spektakl przy po- mocy wywiadu z jego twórcami, skąd czytel- nik dowie się o zamierzeniach insceni- zacji etc. — a co innego omówienie przedstawienia. Tu obowiązuje piszącego po- czucie sprawiedliwej, odpowiedzialnej wia- śnie przed odbiorcą (który może w każdej chwili porównać recenzję z osobistymi wra- żeniami na spektaklu) — oceny gotowego już widowiska. Ani autor, ani jego utwór, ani reżyser, ani aktorzy — jako pojęcia ar- tystycznych wartości bez powiązania z tym, co dzieje się na scenie — nie mogą już wy- stępować w oderwaniu od zaprezentowanego kształtu widowiska. A w przypadku, gdy jest ono dobre — nie wyobrażam sobie krytykę, którą by usiłował powstrzymać czytelników przed pójściem do teatru. A w ogóle, kto ko- go chce zniechęcać do teatru? Nawet, kiedy się musi wypomnieć konkretne braki i wady realizacji sceniczych, czy słabości tekstu. Recenzent, któremu wszystko się podoba, o- bojętnie — czy spektakl na to zasługuje, czy nie — wcześniej lub później straci twarz u myślącego czytelnika!



Ta książka dobrze trafiła w rosnące ostatnio zaintere- sowania czytającej publicz- ności — starożytność w o- góle, a szczególnie sztuka ludów starożytnych, budzi coraz większą popularność. „Historia sztuki starożytnej” (Wydawnictwo Literackie 1968) autorstwa M. Britowej, M. Diakonowa, N. Dmitri- wej, J. Kolpińskiego, I. Lo- siewej, M. Mathieu, O. Pro- kofiewa, E. Rothenberg, W. Szelejewa, N. Winogradowa — jest pracą zbiorową pod re- dakcją A. Czegodajewa. Prze- kładu dokonała Maria Zagór- ska. Ten przydługi nieco spis autorów książek, liczącej przeszło 750 stron druku du- żego formatu, odbija wielość problemów, działów, epok, narodów. Obejmuje one sztukę Azji Zachodniej, Egiptu, sztukę hellenistyczną, sztukę Rzy- mu, północnego wybrzeża Morza Czarnego, Zakaukazia, Iranu, Azji Środkowej, Indii i Chin.

Skąd się bierze to zaintere- sowanie starożytnymi kulturami Sumeru, Persji czy państwa faraonów — edyż rzeczywiste książki popularno-naukowe i rozprawy naukowe dotyczą- ce dawnych kultur zanika-

Olgię Jędrzejczyk

U ŹRÓDEŁ kultury współczesnej

ja dosłownie w ciągu godzin z księgarni. Wydaje mi się, że narodził się świat — a przede wszystkim narodził się Europa — szukając swych ro- dowodów kulturowych, szu- kając źródeł, z których powsta- ły te właśnie narody i nasza współczesna kultura. Uwaga, poświęcona wiedzy o kulturze starożytnej, uświa- dala bowiem — jak wie- le elementów składa się na naszą współczesność, jak mnóstwo spraw w dziedzinie sztuki, jej prądów i progra- mów miało już swoich an- tenatów.

A „Historia sztuki staro- żytniej” utwierdza nas w tym

KSIAŻKI

tów i Mittanów, Asyrii, państwa neobabilońskiego. Niewiele znajdziemy w pol- skiej literaturze fachowej ksi- żek poświęconych sztuce na- rodów Zakaukazia i Azji Śro- dkowej.

Sprawy przedstawione przez uczonych w tej księdze obejmują malowidła i petro- glify Karelii, rzeźby Lizypa, Fidiasza, okres Czando w Chinach, sztukę Indii, staro- żytnych kultur ludów kauka- szych, pogranicza Europy i Azji, Afryki i Azji. W tym gąszczu problemów autorzy próbują odnaleźć cechy wspól- ne, wiązać sprawy sztuki z rozwojem form bytowania ludzkiego i jego społecznego — niejaką — rejestru w stu- cie. Ważne jest umiejętne sto- sowanie syntez historycznych w rodzaju przytoczonej: „Sztuka starożytnej Indii była w swym rozwoju związana z innymi kulturami świata artystycznego: od Sumeru do Chin. W plastyce i architek- turze Indii (zwłaszcza w pierw- szych wiekach n. e.) u- jawniają się związki ze sztuką antyczną Grecji jak również z twórczością Azji Środko- wej; ta ostatnia z kolei przy- mroila sobie wiele osiągnięć kultury hnduskiej”.

Tadeusz Derlatka

NRF

PROGRAM KPD



Max Reimann, I sekretarz KC KPD

Projekt programu Komunistycznej Partii Niemiec opublikowany w Berlinie przez prasę NRD jest obszernym dokumentem. Zawarta w nim analiza sytuacji w NRF, jak i program działania wpływa nie tylko na dalszy rozwój sytuacji w NRF. Reakcja zachodniemieckiej policji, która wszelkimi sposobami stara się nie dopuścić do rozpowszechnienia programu, świadczy nie tylko o tym, ile warta jest demokracja w bońskim państwie, lecz także o poważnych obawach burżuazji. Obawy te wynikają ze zrozumienia tego oczywistego faktu, iż znaczne ożywienie działalności lewicowych i demokratycznych ugrupowań, działających często bez szerszych programowych motywacji, zbliża się z publikacją dokumentu, który zawiera demokratyczną alternatywę dla NRF.

KPD działa, jak wiadomo, nielegalnie. Zakaz legalnej działalności partii motywowała i motywuje propaganda zachodniemiecka tym, że dąży ona do obalenia siły obecnego konstytucyjnego porządku w NRF.

W obecnym projekcie programu stwierdza się jasno, że KPD stoi na gruncie konstytucji. Program zawiera także zadanie realizacji niektórych postanowień konstytucji państwa zachodniemieckiego, których się obecnie nie realizuje, ponieważ sprzeczną są z interesem burżuazji. Wśród celów, jakie stawia sobie KPD jest także zdobycie większości przez socjalistyczną i demokratyczną część w Bundestagu.

Tak więc argument, który przez wiele lat był używany przez antykomunistyczną propagandę, w świetle też zawartych w projekcie programu, staje się bezpodstawny.

Program KPD wychodzi z założenia, że podział Niemiec na dwa państwa będzie trwał przez długi okres czasu. Wśród głównych więc zadań dla zachodniemieckich mas pracujących program wymienia obronę NRD, pierwszego socjalistycznego państwa na ziemi niemieckiej.

Zadanie to nabiera szczególnej wymowy, jeśli przypomnieliśmy, że poprzez wystąpienie przez NRF pretensji

do reprezentowania całego Niemiec istnieje faktycznie stała groźba konfliktów wojennych.

Projekt programu KPD zawiera ostrą krytykę polityki CDU-CSU i SPD. Bankructwo tej polityki, która wywołuje stan chronicznego napięcia w Europie, jest w tej chwili oczywiste i szczególnie widoczne na płaszczyźnie polityki zagranicznej oraz w stosunku do drugiego państwa niemieckiego.

Nie więc dziwnie, że bankructwo tej polityki i rozczarowanie określonego środowiska w NRF wykorzystuje obecnie NPD. Ziaro szowinizmu, wielkomocnościwość posłane przez kierownictwo koła rządzących obecnie partii, wydało pierwsze zatrute owoce.

Opublikowanie projektu programu KPD zbiegło się z opublikowaniem projektu konstytucji NRD. Nastąpiła więc niejako konfrontacja sytuacji w dwóch państwach niemieckich poprzez sformułowanie tych dwóch dokumentów. Jeśli program KPD postuluje likwidację bezrobocia, to projekt konstytucji NRD gwarantuje prawo do pracy. Jeśli program KPD postuluje rozszerzenie dostępu do oświaty, to projekt konstytucji NRD gwarantuje prawo do nauki.

Porównania te można byłoby przedłużyć. Jednak jedno jest pewne. Państwo, które zachwalało swoje osiągnięcia gospodarcze, osiągnięcia jej mianem „cudu gospodarczego”, nie potrafiło rozwiązać u siebie wielu problemów, które w drugim państwie niemieckim stanowią elementarny składnik praw każdego obywatela.

Wielu antykomunistycznych proroków wydało wyrok na KPD, skazując ją na zniknięcie z życia politycznego NRF. Zakaz oficjalnej działalności KPD brali oni za rzeczywistość. Publikując nowy projekt programu, KPD jeszcze raz przypomina, że jest partia działająca i podejmująca ważne problemy. Doświadczenie przeszłości zaś, zgromadzone przez ubiegi pół wieku, nauczyło, iż niemożliwość w sprawach zasadniczych.

Nie ulega wątpliwości, że nowy program KPD, który jest syntezą tych dwóch elementów, odegra ważną rolę w życiu politycznym NRF.

Leszek Maruła

FRANCJA

Paryż — raz na ludowo

Cudzoziemca, który przybył do Paryża, spodziewa się znaleźć w nim wyłącznie „kwintesencję wszelkiego „światowego życia”, „dolce vita” i „mizizmu, czeka niezmierzona niespodzianka, a nawet — zaskoczenie: ludowość tego miasta.

Wiele ulic, uliczek i placów jest „zobity” żywymi przesłaniami z małego, prowincjonalnego miasteczka. Jest w nich atmosfera nieustającego „jarmarku, ludowego święta — i to bynajmniej nie gdzieś na peryferiach, ale w samym śródmieściu.

Oto na przykład — ulica Saint Antoine, będąca przedłużeniem, w stronę Bastilii, ulicy handlowej arterii — rue de Rivoli. Pośrodku jezdni kręci się karuzele, a wokół nich i w środku pełno dzieciarni, jeżdzącej na konikach i w samochodzikach.

W razie nieporozumienia, deszczu czy innego, nakrywa się te karuzele przezroczystym, nylonowym kłosem. Sprzedają tu lodę, pierniki, kaszanki i ulubione przez dzieciarnię „kule” — nagoty w czekoladzie, stoją tu strzelnice, toczą się kula szachowa, ulicę przekupnie sprzedają ostatnie, „szczęśliwe” losy na loterii, a po obu stronach tego wesołego miasteczka sunie sznur samochodów, płyną tłumy przechodniów, zatrzymując się co chwila wokół ulicznych stoisk, kiosków i straganów, gdzie można dostać „crepes” — naleśniki z cukrem, czekoladą, a nawet podlane słodkim likierem „Grand Marier”, „krapfen” — czyli wiel-

kie pączki, przekładane jabłkami z kompotu i „croque monsieur”, gorące placki z szynką i topionym serem; gdzie z ulicznego automatu można się napić soku pomarańczowego i gdzie handel wychodzi naprzeciw klientowi, i to dostownie, wystawiając na chodnik wszystko, co ma w sklepie. A więc — skarpetki, ubrania, płaszcze, telewizory, marynarki, buty, lodówki, parafki i przeróżne wiktualie: mięso, drób, małe, ostrygi, krewetki, karczochy oraz owoce południowe.

Ulica paryska anno 1968 jest nastawiona lewicowo, antyamerikanistycznie. Wiedzie widać plakaty, nabijające do manifestacji na rzecz walczącego Wietnamu. Studenci na rogach ulic rozkładają ulotki, zapraszające na meeting przyjaźni francusko-radzieckiej. Na murach można przeczytać dość szokujące napisy: „US — SS”, „USA go home”, „Paix pour Vietnam”, a nawet „US — assassin” (mordercy). Na filarach teatru „Odéon” pod takim właśnie napisem, jakiś turysta amerykański dopisał ołówkiem słowa „Czy po to myślisz, że was wyzwolili?”

Paryż akcentuje swą ludowość na każdym kroku. W słynnym teatrze rewiowym „Folies Bergère”, pośrodku programu, między pełnymi przegruchami i nagłymi (z zachowaniem wszelkiej przystojności, figurowego listka) żywymi obrazami z różnych epok: Kleopatry, Ludwika XV-go, a mniej wybrednymi,

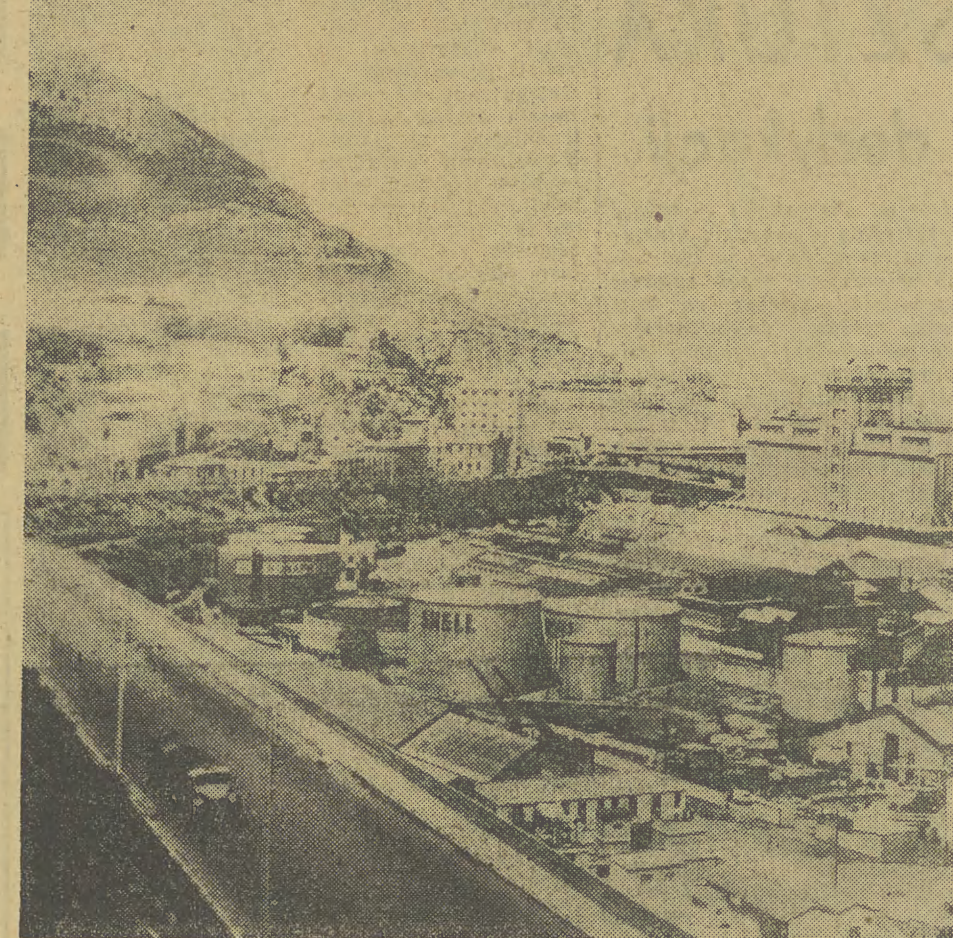
jak na nasz gust, popisami komików, którym co chwila opadają spodnie, wkracza na scenę żądną jej do harmonii i przy wotrze całej sali przez 20-cia minut „zawianą” starą szlagiery paryskiej ulicy: „Sous les ponts de Paris”, „Pigalle”, „Sous le ciel de Paris” czy „Paris canaille”.

Dla osób, widzących w Paryżu wzór „bon tonu”, „savoir vivre” i wszelkich „e — q”, szkieletem zapewne będzie wizyta w teatrze czy music-hallu, gdzie publiczność trzyma całą swoją garderobę na kolanach, i gdzie obok czarnych garniturów i damskich toalet również często widzi się skrócone kurki, kożuski, polki, swetry, a nawet — fi donc — krakacie kosule.

Jakże to kontrastuje z krakowską kawiarnianą elegancją (a raczej — biurokracją), gdzie np. w kawiarni „Ratuszowej” dłużej trzeba czekać na kolejkę po płaszcz, niż siedzieć przy stoliku. Gdzie to do pomysłu w paryskiej kawiarni? Chcesz siedzieć w płaszczu, no to siedź, a nie — to powieś go obok siebie. Grunt to swoboda, wigoda, bez skrzepowania, sans gene.

A oto widok — dla jednych może „shocking”, ale który dla innych stał się wielką metaforą, symbolem. Oto na przedmieszcju St. Denis, gdzie znajdują się paryskie „groby uwielbienia” — śliska stara bazylika St. Denis, mieszcząca sarkofagi królów Francji (puste, bo doczesne szczątki monarchów i monarchin wyprućano w czasie Rewolucji Francuskiej do wspólnej doły), i gdzie, w podziemnej krypcie, pod prostą kamieniem płytą znalazły schronienie szczątki Ludwika XVI i Marii Antoniny — otóż naprzeciw tej starożytnej i czcigodnej bazyliki, w dniach października i listopada, widniał wymalowany w jaskrawych, żywych kolorach, na całej wielopiętrowej wysokości gmachu tamtejszego merostwa — portret Włodzimierza Iljicza Lenina, przemawiającego z dachu nuty naczelnego. A obok postaci daty „1917 — 1967” i sierp i miot, i sputnik leżący w kosmos, i trzy proste słowa: „50 lat lat — przyjaźń — pokój”.

Bo St. Denis, jak większość paryskich przedmieść jest gminą „czerwona”, podobnie jak i „Montreuil rouge”, gdzie w wyborach municypalnych zdecydowanie większość zdobyli komuniści — i gdzie zwyciężył ten program, postulujący m. in. w dziedzinie socjalnej — rozwój ludzkiego społeczeństwa, oraz budowę nowoczesnych szkół i szpitali.



Zdzisław Morawski

ALGIERSKIE DYLEMATY

Państwo algierskie dysponuje rezerwą dewizową w wysokości 400 milionów dolarów, z czego 150 milionów wymieniono ostatnio na złoto. Od dwóch lat bilans handlowy i płatniczy Algierii jest dodatni. Rzecz tym bardziej zaskakująca, gdy wziąć pod uwagę, że kraj ten przetrzymuje na import 40 proc. swego dochodu narodowego, kupując za granicą niemal wszystko, od maszyn i samochodów po książki szkolne, mleko, zapalki, a nawet kwiaty.

Doskonała sytuacja finansowa zawiąduje państwo algierskie ropie naftowej. Jej wydobycie wzrosło z 32 mln ton w r. 1968 do blisko 50 mln w r. ub.

Dzięki bardzo zdecydowanej polityce zwalczania wpływów obcych monopolów, zyski z ropy naftowej niemal w całości pozostają w kraju, stanowiąc podstawę jego niezależności ekonomicznej i obfite źródło wolnych dewiz. Są to dewizy zdobywane stosunkowo łatwo, co w rodzaju współczesnej „manny z nieba”. Dość powiedzieć, że budowa rurociągu (800 km) z Sahary na brzeg Morza Śródziemnego, zwiększa automatycznie dochód narodowy o ok. 10 proc., przy czym cała suma uzyskiwana jest w wolnych dewizach.

Zyski z wydobycia ropy, jak każdy łatwy dochód, mają jednakże swoje ujemne strony. Przemysł naftowy daje ogromne pieniądze, nie daje jednak zatrudnienia Algierczykom. Cały sprzęt, wiertnice, wszystkie urządzenia rurociągu są importowane i obsługiwane jak dotąd niemal wyłącznie przez zagranicznych fachowców. Algieria nie posiada do tychczas wykwalifikowanych kadr naftowych i zaplecza technicznego, umożliwiającego oparcie wydobycia na urządzeniach krajowych.

Sama produkcja ropy nie zmienia jeszcze oblicza Algierii. Przyszłość ona jednak coraz poważniejsze środki finansowe, umożliwiające państwu nie tylko pokrycie bieżących wydatków budżetowych, lecz przeznaczenie znacznych sum na rozwój kraju, na inwestycje.

Grupa młodych działaczy algierskich, określanych być może nie całkiem słusznie mianem „technokratów”, wypowiada się za przeznaczeniem przytaczającej części posiadanych środków na rozwój przemysłu naftowego i eksploatację innych bogactw naturalnych. Kierunki inwestowania, które proponują, są najbardziej i najszybciej opłacalne. Rozwijanie samej tylko eksploatacji bogactw naturalnych ma jednak zasadniczą wadę: nie rozwiązuje podstawowych społecznych problemów Algierii, przede wszystkim problemu bezrobocia w mieście i na wsi.

Plan „technokratów” pozostawia też własnemu losowi 8 milionów chłopów żyjących w warunkach niezwykle prymitywnych. Cytowana koncepcja zakłada bowiem z górą, że przez najbliższych 15 czy 20 lat bezrobocie w mieście i na wsi będzie rosło na skutek ogromnego, bo wynoszącego 3 proc. przyrostu naturalnego.

Przedstawiciele środowisk robotniczych i chłopskich, przede wszystkim działacze związków zawodowych, twierdzą nie bez słuszności, że deklaracje o budowaniu w Algierii ustroju sprawiedliwej społecznej nie są do pogodzenia z założeniami nie dającymi żadnej perspektywy całemu pokoleniu Algierczyków. Związkowcy domagają się przeznaczenia maksymalnych nakładów na rolnictwo, z którego żyje 70 proc. społeczeństwa, i na te gałęzie gospodarki, w których można zatrudnić najwięcej mało wykwalifikowanych ludzi, przy minimalnych nakładach. Zwolennicy obu koncepcji przytaczają na ich obronę dziesiątki ważkich argumentów. „Technokraci” lansują przede wszystkim tezę o niemożności wchłonięcia przez rolnictwo znacznych środków inwestycyjnych przy obecnym zaopatrzeniu i ciemnościach fellach. Twierdzą oni, że trzeba najpierw zaspołeczyć powszechny wśród młodzieży pęd do oświaty i dopiero później unowocześniać tradycyjny sektor rolnictwa.

„Związkowcy” odpowiadają: jak można rozszerzać horyzonty ludziom, odmawiając im równocześnie jakiejkolwiek żywności perspektyw, która obiecuje się dopiero następnemu pokoleniu?

Opisuje ten spór, aby unocznąć zasięg i ciężar problemu, który muszą rozstrzygnąć ludzie odpowiedzialni za przyszłość Algierii. Do wszystkich trudności dochodzą jeszcze w północnej Afryce nieznanne naszym kontynencie dyblematy, wynikające z ubóstwa tradycyjnej infrastruktury, z braku tradycji państwowej, jakiegokolwiek doświadczenia i z ogromnego zamętu ideologicznego.

Trudności te muszą zaciążyć na rozwoju kraju, choć nie są w stanie go powstrzymać. Nafta i związane z nią bogactwa nie są w stanie wypełnić całej próżni spowodowanej ujemnymi zjawiskami odczuciami z przeszłości. Tej próżni nie wypełni w całości pieniądź. Może to uczynić jedynie świadoma i konsekwentna działalność ludzka.

G. Bauldinow

GRECJA

Za jaką cenę?

działalność w miejsce stwarzające większe nadzieje... Jak stwierdza prasa szwajcarska, ekonomiczna polityka junta ma na celu „umiedzynarodowienie” greckiego przemysłu, aby uniezależnić go od sytuacji wewnętrznej w kraju. Oczywiście celem tych działań jest wzmocnienie władzy pułkowników w Grecji i jednocześnie podporządkowanie greckiej gospodarki interesom Stanów Zjednoczonych na Bliskim Wschodzie.

jest jasny — chodzi o zneutralizowanie niezadowolonych chłopów, o odizolowanie ich od ogólnego niezadowolnienia, jakim jest większość miast. Wszakże nawet, jeśliby „czarni pułkownicy” przesiadli wprost troską o chłopskie interesy — to niełatwo przysporzył im spełnić swe obietnice. Przewiduje się, że Grecja wejdzie do Wspólnoty Rynku, a to wiąże się z podporządkowaniem interesów rolniczych greckiego interesom innych, silniejszych gospodarczo państw, członków EWG. Przecież już teraz pod względem produkcji na głowę ludności ważniejszych artykułów przemysłowych i rolnych, Grecja znacznie ustępuje swojemu partnerowi z NATO: jej dochód narodowy jest przeciętnie 2,5 raza niższy niż w innych krajach zachodniej Europy.

Zdając sobie sprawę z nieumiejętności poprawienia sytuacji w kraju, junta szeroko otworzyła drzwi narodowej gospodarki przed amerykańskimi i zachodnioeuropejskimi kapitałami. Pierwszym krokiem na tej





W jednym z dzienników ukazało się ogłoszenie tej mniej więcej treści: „Lekarka pozostawiła w tak słusze neseser ze sprzętem medycznym, Łaskawego znalazł go zwrót za wynagrodzeniem”. Wkrótce czytelnicy dowiedzieli się, że zebrała wróciła do właścicieli. Odnalazł ją kierownik tary, który absolutnie nie chciał przyjąć ofiarowanego wynagrodzenia.

Notatka ta daje wiele do myślenia, zwłaszcza w kontekście innych faktów. Do Krakowskiego Biura Rzeczy Znalezionej zgłasza się na ogół więcej osób dopytujących się o zgubione przedmioty, niż tych, którzy je zgubili. Wprawdzie jeszcze siedemnastowieczny pasiek wypomina nam mierną raczej ustraszczeniowość w czynności brzydko, zwaną kradzieżą, a nieco ładniej przywłaszczaniem, ale... czyżby mieszkańcy naszego miasta mieli aż taką silną niechęć do zwracania cudzych rzeczy? Chyba nie można ryzykować takiego twierdzenia, skoro do obu krakowskich biur trafiają



Rys. T. Kubarski

Gdzie naprawić samochód?

Odpowiedź na to pytanie nie będzie już trudna w momencie zakończenia budowy 6 stacji obsługi (Wielka, Gąsienicowa, Ks. Józefa, Bulewowa, Dekort, Radzikowskiego) jako planuje na najbliższe lata Krakowskie Zakłady Metalowe P.T. Na razie jednak posiadają trzy takie stacje zakłady borykają się z ich... nierentownością. Wynika ona z tego, że stawki za 1 roboczogodzinę ustalono w tym przypadku w wysokości jednej trzeciej stawek stosowanych dla TOS-u, oraz z powodu ogromnego braku części zamiennej i konieczności płacenia za nie cen detalicznych.

Tak więc nie tylko ten kto kupuje samochód sprowadza sobie duży kłopot na głowę, ale i zakłady przeznaczone do działalności usługowej dla klientów zmotoryzowanych mają nie lada kłopoty, gdy rozwój motoryzacji nie idzie w parze z zapewnieniem rynku w części części. (hz)

Tajemnice krakowskich kamienic

Sposób na gościa? Remont!

Jeden z najpiękniejszych portali barokowych pochodzi z drugiej połowy XVIII wieku zachował się do dziś w kamienicy przy ul. Jana 20. Dwie półgłowy tzw. persy dwigają ją na brzo, pod ukłami portali umieszczony jest rokokowy kartusz z herbem Sulima (dziś bardzo mierzony). Śień w swojej części frontowej ma sklepienie krzyżowe, od podwórka — sklepienie beczkowe. Wchodząc z sieni na klatkę schodową możemy podziwiać piękną żelazną kratę z XVIII wieku.

Jaka była historia kamienicy pod numerem 20? Otóż ów dom powstał z 3 dawniejszych kamienic (2 frontowych od ul. Jana i jednej wychodzącej na ul. Marka) — gdzieś około roku 1744. Z akt miejskich wynika, że w roku 1789 kamienica należała do wielce zasłużonego reformatora doby Oświecenia Hugona Kolłataja.

Z początku XIX wieku zakwaterowano tutaj oficera rosyjskiego, Władysława I. Wielogłowski pragnął pozbyć się niezbyt wygodnego gościa rozpoczął remont budynku — „rynnowanie”, helenie, przesłanianie pieców, wybijanie okna na dach w parterze. Cały ten rozgardział musiał się dobrze dać we znaki oficerowi, skoro w końcu opuścił dom Wielogłowskiego.

W roku 1817 kamienicę kupiła znana krakowska rodzina Popielew. Szczęśliwie zasłużony dla naszego miasta był Paweł Popielewski (olnieszko Rady Miejskiej), który całe życie poświęcił ratowaniu i zabezpieczeniu zabyt-

Z Filharmonii

Kompozytor — solista — dyrygent

Wyprowadzając, żeż rzadko wykonuje się na polskich estradach koncert fortepianowy e-moll Henryka Melcera-Szczawieńskiego, znakomitego pianisty, dyrygenta o stawie europejskiej, który był w Helzinkach i konserwatorium w Helsinkach i Wiedniu, był w latach 1922-1927 dyrektorem konserwatorium warszawskiego. Najlepsze z jego kompozycji koncertujących znalazła wczoraj doskonały odnotować w osobie Renaty Humen, która dysponuje



Na spotkaniu w Klubie Dziennikarzy przemawiał tow. Namotkiewicz. Fot. W. Klag

Interesujące spotkania

Odczyt wiceministra J. Winiewicza

Spotkanie z W. Namotkiewiczem

Wczoraj odbyły się w Krakowie dwa interesujące spotkania dyskusyjne, które dowiodły, jak możliwosć poszerzenia informacji aktualnej i stworzenia platformy interesującej dyskusję zależy od inicjatywy zainteresowanych środowisk.

Akademia Górniczo-Hutnicza gościła wiceministra spraw zagranicznych Józefa Winiewicza, który wygłosił odczyt na temat problemów odprężenia oraz punktów zapalnych w sytuacji międzynarodowej. Minister Winiewicz obszernie omówił problem europejskiej realia politycznej, z których należy wychodzić przy planowaniu polityki zagranicznej w tej części świata. Skoncentrował się głównie na problemie niemieckim przeprowadzając wnikliwą analizę naszej polityki w tym zakresie. Po odczycie wywiązała się dyskusja, w której minister Winiewicz odpowiadał na pytania uczestników spotkania.

Wypadki, kraksy...

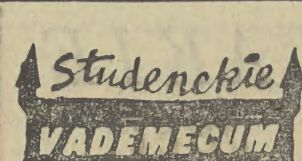
Wczoraj rano na skrzyżowaniu ul. Limanowskiego i Lwowskiej wypadła z tramwaju linii „13” 22-letnia Anna S. Doznała ona wstrząsu mózgu i ran głowy. Poszkodowana przewieziona na ostry dyżur do Nowej Huty. Na ul. Lubieź została potrącona przez samochód 70-letnia Katarzyna R. Na szczęście nie odniosła poważniejszych obrażeń. Ambulatorium Chirurgii Urazowej Pogotowia Ratunkowego w Krakowie odnotowało wczoraj 90 przypadków. Na ulicach miasta doszło do 12 zdarzeń samochodowych. W innych funkcjonariusze MO ukarali mandatami oraz w niektórych przypadkach, przekazali wnioski do Kolegium Karno-Administracyjnego. Straż Pożarna miała wczoraj spokojny dzień.



Rys. W. Klag

na kościele Mariackim (od strony ul. Floriańskiej). W kamienicy przy ul. Jana 20 umieszczone zbiory Towarzystwa Naukowego Krakowskiego aż do czasu wybudowania w roku 1873 przez owo Towarzystwo własnego budynku przy ul. Sławowskiej 17 (dziś ul. Sławowska). Obecnie w salach na I piętrze mieszczą się sale wykładowe i ćwiczeniowe UJ. (stan)

przez Witolda Krzemieńskiego bardzo umiarkująco, jak gdybyby rygieli chciał programowo nawiązać do tych programów imprez, jakim stała się wystawa akwariów i rysunków Wiktora Hartmana, zmarłego w roku 1874 przynależnie znakomitego rosyjskiego kompozytora. Pomoć siostry muzyczne dla demonstrowania swego rzekomego znanstwa sztuki tego o-kresu na głos śmieje się w czasie wykonywania części VII „O-brazków” — „Samuel Goldenberg i Szmuel”. Odnotowując nie ze snobizmem uległymi doskonałe „zagranemu” dźwięki, uścisł ten fragment. Część ostatnia „Wielka brama w Kijowie”, bisowana na życzenie publiczności, objęła nas skrzydłami wielkiej, potężnej kompozycji. Piękna była część pt. „Bydło”, umiarkująco podniosła zapaliła naszą wyobraźnię, gdy ścisłaliśmy „Kantatę”. I pomyśleć tylko, że Musorgski, nieznając czarna podniety przy pianu tego dzieła w trzech najpełniejszych materiałach wyobraźni (Olg. Jędrz.)



KSIĘGARNIA NA AGH

Nie przecząmy, że godziny otwarcia stoiska Książki na AGH odpowiadają potrzebom pracowników naukowych i studentów tej uczelni. Jednakże w odpowiedzi Domu Książki na naszą notatkę o tym stoisku przeczytaliśmy, że stoisko powinno być otwarte od 11 do 18.30, tymczasem wczoraj o godzinie 11.45 było jeszcze zamknięte. Czyżby więc było tak, że nie wie lewica co czyni prawica?

50 LAT ARMII CZERWONEJ

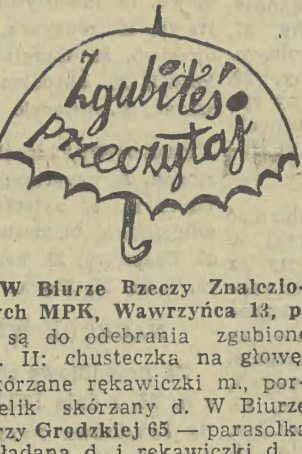
Z okazji 50-lecia Armii Radzieckiej w klubach studenckich AGH, odbędzie się szereg imprez poświęconych tej rocznicy. 28 lutego o godzinie 19 w klubie „Karlik” odbędzie się spotkanie z konsulem ZSRR W. S. Miedowem.



TARNOWIANIE...

...są niespozyści. Niedawno założyli nowe „Regionalne Koło Tarnowian”. Grupę o stypendystów z zakładów pracy Tarnowa, tarnowian studiujących w Krakowie oraz milosników tego miasta i regionu.

Koło ma szerokie plany, działa zarówno na terenie Krakowa jak i rodzinnego miasta. Tak zorganizowane w Tarnowie zabawę sylwestrową dla stowarzyszonych, niedawno kulig, a dla młodzieży szkół średnich wspólnie z ZP ZMS konkurs na temat rozwoju ziemi tarnowskiej. Członkowie klubu nawiązują również kontakt z podobnymi kółkami na terenie sąsiednich ośrodków akademickich. Spotykają się co tydzień, w Klubie AGH Książki i mile witają nowo wstępujących członków.



W Biurze Rzeczy Znalezionej

MPK, Wawrzynka 13, p. 4 są do odebrania zgubione 22. II: chusteczka na głowę, skórzane rękawiczki m., portfel skórzany d. W Biurze przy Grodzkiej 65 — paraskola składana d. i rękawiczki d.



Jacyś nieznanzi sprawcy zabrali jedną dwójkę z liczby 22 umieszczonej na lampie orientacyjnej budynku przy ul. Basztowej 22. W ten sposób, jak mówią dobrze poinformowani, chcą oni utrudnić zblizenie obywateli do... urzędu.

MAŁA KRONIKA

SOBOTA
● PAN (Sławowska 17): godz. 11. Zastosowanie matematyki statystycznej w analizie danych reakcji pomiędzy szkłem i materiałami ogniotrwałymi — dr R. Pampuch, „Nowa metoda wyznaczania współczynników dyfuzji defektów oraz ich stężenia w kryształach półprzewodnikowych” — doc. dr St. Mrowiec.
● Pałac Sztuki (Pl. Szczepański 4): godz. 12 — otwarcie wystawy malarstwa Klubu Akwariolistów.
● Filharmonia: godz. 19.30 — Koncert symf. w programie: K. Moszumiński-Nazar, H. Melcer, M. Musorgski-Ravel, Wykonawcy: Renata Humen — fortepijano, orkiestra PKP pod dyr. W. Krzemieńskiego.

NIEDZIELA
● Pawilon Wystawowy (Pl. Szczepański 3): godz. 17 projekcja filmów japońskich: „The architecture of Japan”, „Two weeks in Japan”, „Ikebana”.
● Muzeum Narodowe (Piłarska 6): godz. 12 — franc. filmy krótkometrażowe o sztuce.
● Towarzystwo Ogrodników (Garbarska 13): godz. 12 — „Możliwość stosowania desygnacji gleby w gospodarstwie ogrodniczym” — wygł. dr J. Piela.

PONIEDZIAŁEK
● Gabinet Ochrony Pracy (Skarbowska 4): godz. 10 — „O świadectwach wypadkowych w krajach Europy” — wygł. dr J. Piela.

PRZERWY
Zakład Energetyczny Kraków-Miasto przeprowadza odbiór prądu w dostawie energii elektrycznej.

W dniu 24 lutego, od godz. 7 do 17, przy ul. Zakopianskiej (od ul. Brozka do ul. Zbrojańskiej), od Wilgi, Wrocław, Suchoj, Przy Torze, Ciesielskiej, Cegielnianej, Hoffmanowej, Ogrodników, Na Grzędach, Malutkiej, Kolobrzyskiej, Brozka, Oraz, Szanawskiego, Zielonogórskiej, Koszalińskiej.

W dniach 27, 28 i 29 lutego, od godz. 7 do 15, przy ul. Wolskiej, Czorsztynskiej, Jarosławskiej, Nidzickiej, Na Koźlewie.

Blizszych informacji udziela Rejon Energetyczny nr 3 „Podgórze”, telefon 598-80, wewn. 555.

W dniu 24 lutego, od godz. 7 do 13, w Zesławicach i Dłubnie.

W dniach od 26 lutego do 2 marca na osiedlu wielkim Kujawy, na terenie dziel. Nowa Huta.

Informacji udziela Rejon Energetyczny Nowa Huta, tel. 412-10.

CO GDZIE KEDY?

24 LUTY sobota MACIEJA 25 niedziela CZERWCO

TEATRY

SOBOTA

IM. SŁOWACKIEGO (Pl. Duchy 1): Dylizans — 19.15, STARY (Jagiellońska 1): Tango — 19.15, KAMERALNY (Boh. Stalingradu 2): Mizantrop — 19.15, ROZMAITOSTI (Karmelicka 4): Słomkowy kapelusz — 19.15, LUDOWY (N. Huta — Majakowskiego): Blizniaki z Wenecji — 19.15, MUZYCZNY (Lubicki 48): Niedziela w Rymie — 19.15, GROTESKA (Skarbowska 2): Guignol w tarapatkach — 10. KOLEJARZA (Bocheńska 7): Milion — 19.15, JAMA MICHALIKA (Floriańska 49): Trędowaty — 22. SOLSKIEGO w Tarnowie: Wesele — 18.30.

NIEDZIELA

IM. SŁOWACKIEGO: Namieśnik (zamkn.) — 10.30, Dylizans — 19.15, STARY: Tango — 15. Derby w pałacu — 19.15, KAMERALNY: Blaż — 15. Lania — 19.15, ROZMAITOSTI: Słomkowy kapelusz — 19.15, LUDOWY: Kram z piosenkami — 19.15, MUZYCZNY (Pl. Duchy 1): Kynolog w rezerwie — Cudowny mandaryn — 14. GROTESKA: Amina — 11. Guignol w tarapatkach — 16. KOLEJARZA: Milion — 15.19. JAMA MICHALIKA: Trędowaty — 22. SOLSKIEGO w Tarnowie: Wesele — 18.30.

KINA

SOBOTA

APOLLO: Quentin Durward (USA, 11 lat) — 10.13, Wyścig z nieznane (pol., 16 lat) — 15.45, 18.20.15. CHEMIK: Sciana czarownic (pol., 14 lat) — 19. DOM ZOLNIECZA: nieczynny. KIJOW: Wojna i pokój (radz., 14 lat) — 17.30. KULTURA: Japonia i miecz (jap., 18 lat) — 18.25. MINATURKA: Życie prywatne (fr., 10 lat) — 17.15, 19. MAS-KOTKA: Ape Regina (wł., 18 lat) — 17.30, 19.30. Jest gest generał (pol., 12 lat) — 15.30. MŁODZI: Trzej muszkieterowie i seria (fr., 16 lat) — 16.18, 20. MIKRO: Szyfr (pol., 16 lat) — 16.18, 20. ME. GWARDIA: Winnetou, II s. (jap.-NRF, 11 lat) — 14.45, 17.19.15. STUKA: Błędne gwiazdy Wielkiej Niedźwiedzicy (wł., 18 lat) — 15.10, 15.30, 15.45, 18.20.15. TĘCZA: Panienka z ołkiem (pol., 12 lat) — 16.30. Kochajmy syrenki (pol., 14 lat) — 19.30. UCIĘCH: Panie i panowie (wł.-fr., 18 lat) — 15.30, 18.20. Dziesięciu małych Indian (ang., 16 lat) — 22.45. WANDA: Filip, Filip i inni (USA, 11 lat) — 10.30, 12.45, 15.30, 18.20.15. WARSZAWA: Amerykańska tona (wł.-fr., 16 lat) — 15.45, 18.20. WIEDZA: Pokaz nowości — 18. WISŁA: Wstępnie (pol., 14 lat) — 16.18, 20. WOLNOSC: Rzeźba bez powrotu (USA, 14 lat) — 15.30, 17.30. Największe widowisko świata (USA, 11 lat) — 19.15. WRZOS: Samotny jeździec (USA, 16 lat) — 16.18, 20. ZUCH: Najazd czarnego księcia (radz., 11 lat) — 15.17. WIAZANKOWIEC: Kamo, znany osobie (radz., 14 lat) — 17.19.

KINA W NOWEJ Hucie

SWIT: Ostatni Mohikanin (NRF, 11 lat) — 16.15, 18.20. ŚWIATOWID: Dział Nawarowa (ang., 14 lat) — 16.18. ŚWIATOWID m. sala: Głosuje na miłość (jap., 16 lat) — 15.17, 19. BALLADYNA: Kochankowie z Marony (pol., 18 lat) — 18. SFINKS: Długie dołże Wiklingów (ang., 14 lat) — 15.30, 18.20.

PLASZÓW

ENERGETYKI: Chata wujka Toma (NRF, 14 lat) — 16.18. PODŁĘŻE — Orion: nieczynny. PROKOCIM — ZZZK: Casanova (wł., 16 lat) — 13. ZOO (Las Wolski): codziennie od godz. 9 do zmroku.

NIEDZIELA

CHEMIK: Bajki — 11. Ściana czarownic (pol., 14 lat) — 14.45, 17.15. DOM ZOLNIECZA: Bajki — 13. Pogarda (fr., 18 lat) — 15.45, 18.20.15. KULTURA: Pilot odrzutowy (radz., 12 lat) — 11. Japonia i miecz (jap., 16 lat) — 15.45, 18.20.15. MAS-KOTKA: Bajki — 10.15, 11.15, 12.15. Ape Regina (wł., 18 lat) — 15.30, 17.30, 19.30. MŁODZI: Wyspa tajemnic (USA, 14 lat) — 10.30, 12.30. Trzej muszkieterowie i seria (fr., 16 lat) — 16.18, 20. MINATURKA: Bajki — 11.12, 13.14. Życie prywatne (fr., 10 lat) — 15.17, 19. MIKRO: Królowa śniegu (radz., 7 lat) — 11.12, 12.15. Szyfr (pol., 16 lat) — 16.18, 20. ME. GWARDIA: Winnetou, II s. (jap.-NRF, 11 lat) — 12.14, 15.17, 19.15. TRZCA: Kochajmy syrenki (pol., 14 lat) — 15.18. Panienka z ołkiem (pol., 12 lat) — 16.45. Królowa Krynica (USA, 14 lat) — 19.45. UCIĘCH: Dziesięciu małych Indian (ang., 16 lat) — 12. Panie i panowie (wł.-fr., 18 lat) — 15.30, 18.20, 19.30. WARSZAWA: Amerykańska tona (wł.-fr., 16 lat) — 12.15, 15.45, 18.20.15. WIEDZA: nieczynny. WISŁA: Dni grozy i śmiechu (USA, 11 lat) — 11.13. Westerplatte (pol., 14 lat) — 16.18, 20. WOLNOSC: Rzeźba bez powrotu (USA, 14 lat) — 16.18, 20.15, 15.30. Największe widowisko świata (USA, 11 lat) — 19.15. WRZOS: Bajki — 11.12, 13.14. Samotny jeździec (USA, 16 lat) — 14.18, 18.20. ZUCH: Najazd czarnego księcia (radz., 11 lat) — 15.17, 19. WIAZANKOWIEC: Bajki — 12. Kamo, znany osobie (radz., 14 lat) — 17.19.

KINA W NOWEJ Hucie

SWIT: Bajki — 11. Wikinowie (USA, 14 lat) — 13.45, 15.45, 18.20. ŚWIATOWID: Bajki — 11.15. Dział Nawarowa (ang., 14 lat) — 16.18. BALLADYNA: Kochankowie z Marony (pol., 18 lat) — 18.20.

DYNA: Kochankowie z Marony (pol., 18 lat) — 18.20. SFINKS: Bajki — 10.11. Długie dołże Wiklingów (ang., 14 lat) — 12, 15.30, 18, 20.30.

PLASZÓW

ENERGETYKI: Chata wujka Toma (NRF, 14 lat) — 16.18. SWSOWICZE — SWSOWICZANKA: Galia (fr., 18 lat) — 15.30, 18. PODŁĘŻE — Orion: Pokochajmy się (USA, 14 lat) — 15.30, 18. Pozostałe kina — jak w sobotę.

ZOO (Las Wolski): codziennie od godz. 9 do zmroku.

WYSTAWY

SOBOTA

WAWEL: 9.30-14.30. DOM SZOŁAYSKICH (pl. Szczepański 9): 10-15. CZARTORYSKICH (Piłarska 15): Sztuka europejska, pamiątki hist. — 10-15. DOM MATEJKI (Floriańska 4): 10-14.45. NOWY GMACH (al. 3 Maja 1): 10-15. HISTORIA (Jana 12): 9-14. LENINA (Topolowa 5): 9-16. ARCHEOLOGICZNE (Polska 3): 10-14. PRZYRODNICZE (Sławowska 12): 10-13. STARA BOZNICA (Szeroka 26): 10-14. KRZYSZTOFORY (Szczepańska 2): 9-14. KTF (Stolarska 9): 10-15. DOM KULTURY (Bynek Gł. 27): 10-20. PAWILON WYSTAWOWY (pl. Szczepański 3): „14 kolekcji” — 11-18. DOM PLASTYKÓW (Łobzowska 3): Galeria sztuki współczesnej „Przemat” — 11-22. BIBL. JAGIELLOŃSKA (al. Mickiewicza 22): Związki Krakowa z ziemiami zachodnimi — 10-14. RYNEK GŁ. 35: Chłopi w walce z sanacją — 2-14. KLUB POLITECHNICZNY (Warszawska 24): Wystawa plakatów mgr Sławomira Lewczuka — 9-15.

NIEDZIELA

WAWEL: 9-14.30. DOM SZOŁAYSKICH (pl. Szczepański 9): 10-15. CZARTORYSKICH (Piłarska 15): 10-15. NOWY GMACH (al. 3 Maja 1): 10-15. LENINA (Topolowa 5): 10-15. ARCHEOLOGICZNE (Polska 3): 10-13. KRZYSZTOFORY (Szczepańska 2): 10-14. KTF (Stolarska 9): 10-14. DOM PLASTYKÓW: nieczynny. BIBL. JAG.: nieczynna. RYNEK GŁ. 35: Chłopi w walce z sanacją — 10-14. KLUB POLITECHNICZNY: nieczynny. Pozostałe — jak w sobotę.

DYZURY

SOBOTA

CHIRURG: Prądnicka 35. INTERNIST: Prądnicka 35. LARYNGOLOG: Kopernika 13. OKULIST: Prądnicka 35. UROLOG: Prądnicka 35. NEUROLOG: Prądnicka 35. PEDIATRYCZNY: Prądnicka 37.

NIEDZIELA

CHIRURG: Kopernika 16. INTERNIST: Kopernika 16. LARYNGOLOG: Kopernika 13. OKULIST: Kopernika 38. UROLOG: Prądnicka 18. NEUROLOG: Botaniczna 3. PEDIATRYCZNY: Strzelecka.

POGOTOWIE RATUNKOWE

Ślemiechowski 1 — wypadki 09. zachorowania i przewozy 395-00, 395-01, 395-02. Grzegorzki 201-01, 205-77. Podgórze 625-50, 657-57. Nowa Huta 422-22, 417-70.

APTEKI

Kościuszki 18 (tlen), Mogilska 16, Grodzka 17, Broniewska 38, Zakoplańska 9, Nowa Huta — al. Rew. Półd. 6 (tlen), Centrum A, bl. 3 (tlen).

RADIO

SOBOTA

12.10 Koncert z polonezem. 12.45 Rolniczy kwadrans. 13.00 Dnia III i IV. Od tarczy do rękawiczki — słuch. 13.20 Koncert Ork. Mandolinistów. 13.40 „Wiecej, lepiej, taniej”. 14.00 „Czy znasz tę książkę?”. 14.30 Koncert popularny. 15.00 Wied. 15.05 „Sportowy wieczór na start”. 15.20 Dnia miodz. szk. — „Brawo najlepszy” — turniej. 16.00 Popołudnie z młodzieżą. 17.55 Wied. 18.00 Koncert „Na karnawale” — parkiet. 18.40 Muzyka i aktualności. 19.05 „Piosenka z polonezem”. 19.20 Publicystyka międzynarodowa. 19.30 Wędrowni muzycy po kraju. 20.00 Dziennik. 20.26 Kronika sport. 20.40 „Zgaduj zagadka”. 22.10 „Koncert w świetle gwiazd”. 23.00 Dziennik. 23.10 Wied. sport. 23.15 Karnawałowa rewia orkiestr tan. 23.00 Wied. 0.05-3.00 Program z Warszawy.

PROGRAM II

Godz. 5.00. Muzyka 5.30 Wied. 5.35. Wiedzi Tygodnik. 5.45. Muzyka 5.59. Prog. pog. (KR). 6.00. Propozycje, informacje, przypominamy. 6.20. Główny Dziennik. 6.40. Publicystyka międzynarodowa. 6.50. Muzyka i aktualności. 7.15. Prog. pog. (KR). 7.16. Trz. z Rzeszowa. 7.30. Wiedomości. 7.45. Muzyka 8.10. Aud. oświat. 8.20. „Na temat dnia” (KR). 8.25. Prog. pog. (KR). 8.30. Wiedomości. 8.35. Aud. oświat. 8.40. Koncert rozrywkowy. 9.30. Wied. 9.35. „List ze Śląska”. 9.50. Muzyka 10.00. Utwory Fr. De-lusa gra ork. symf. 10.25. „List 60” — „Bydło u pani Perkins”. 10.30. 1.13. Kwadrans piosenek. 11.25. Koncert Chopinowski. 11.55. Kom. o st. wód. 12.05. z kraju i ze świata. 12.25. Przerwa dla Krakowa. 12.45. Muzyka dla wszystkich. 13.25. „Śliczna dziewczyna” — opow. Koguta. 13.45.

SOBOTA

Godz. 9.55. Dnia szkół: Geografia dla kl. VII. „Włochy”. 10.35. „Nie ma autostrad w chmurach” — film USA. 12.00. Dnia szkół: Zoologia dla kl. VII. „Plazy”. 12.30-15.50. Przerwa. 15.50. Program dnia 15.55. TV Kurs Rolniczy. „Efektywność nawozów fosforowych i potasowych”. 16.30. Dziennik. 16.55. Wiedomości. 17.05. Dnia m. widzów: „Konkurs pięciu milionów” (Poznań). 17.55. „W przestrzeniach czyli ciekawe opowieści lotników”. 18.10. Spotkanie z przyrodą. (Kraków). 18.35. „Tele-cho”. 19.20. Dobranoc. 19.30. Monitor. 20.10. „Almanach” — przegląd artystyczny-kulturalny. 20.40. „Coś z Freuda” — program rozrywkowy. 21.25. Dziennik. 21.40. Wied. sport. 21.50. „Nie ma autostrad w chmurach” — film USA. W rolach gł: Marlena Dietrich, J. Steward. 23.25. Program na jutro.

NIEDZIELA

Godz. 8.25. Program dnia. 8.30. TV Kurs Rolniczy. „Efektywność nawozów fosforowych i potasowych”. 9.05. Dziennik. 9.25. Dziennik. 9.30. Dobranoc. 9.35. Wiedomości. 9.45. Wied. 9.50. Wied. 10.00. Wied. 10.05. Wied. 10.10. Wied. 10.15. Wied. 10.20. Wied. 10.25. Wied. 10.30. Wied. 10.35. Wied. 10.40

FRASZKI

Franciszek Wojtyga

„SUKCES” POLSKIEJ EKIPY

Sprężała jej w Grenoble olimpijska aura: przemarsz miała na medal — i legła na laurach...

Cyprian Czernik

KARA

Poderwał kredyt zaufania, gdy wytknął pierwsze zaniedbania. To że się fakty powtarzały, dzisiaj opinii ma — zakąty.

SPOSÓB NIEZAWODNY

W białostockiej Spółdzielni Mieszkaniowej dzieci mieszkaniowców energicznie strzegą osiedlowych trawników. Najwięcej kłopotów przysparzają małym gospodarzom właściciele samochodów, którzy nie zważając na uwagi dzieci, parkują wozy na trawnikach.

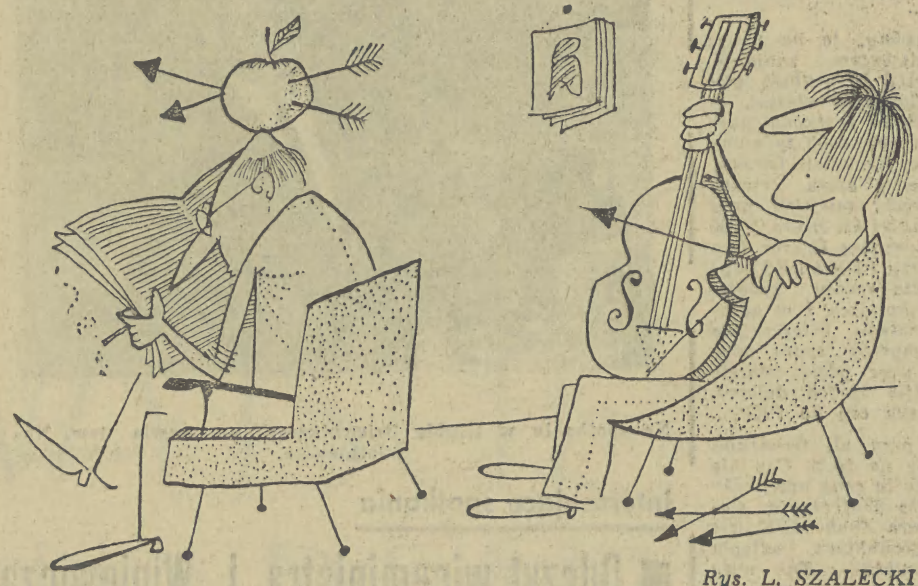
Ala dzieci wzięły się na sposób. Najbardziej niepoprawny kierowca... wypuścił w samochodach powietrze z opon. Można by to potraktować jako wyzwanie chuliganów, gdyby nie fakt, że p o m o g ł o gruntownie. Trawniki są uratowane.

KWIATKI

Już półtora roku trwają starania spółdzielców z Miłanówka o opracowanie projektu budowy osiedla mieszkaniowego „Jedwabnik II”. Mazowieckie Biuro

TAKIE
jest
ŻYCIE...

Projektów, które opracowało dokumentację pierwszego osiedla i które ma właśnie zajmować się m. in. budownictwem mieszkaniowym w woj. warszawskim, nie może przyjąć zlecenia z uwagi na określony limit swoich prac. Odsyła Spółdzielnię do biura projektów... w Krakowie. Można by westchnąć i jechać do Krakowa, gdyby nie fakt, że w tym samym czasie Mazowieckie Biuro robi dokumentację dla dużej inwestycji w... Krynicę.



Rys. L. SZALECKI

BELETRYSTYKA,
WSPOMNIENIA

August Strindberg — ROMANTYZM ZAKRYSTIAN Z RANOE, PIW, str. 89, cena 10 zł.

Ruth Kraft — POD WIATR, PIW, str. 372, cena 23 zł.

Zdzisław Wróblewski — TAKA DAŁKA PODRÓŻ, KIW, str. 272, cena 18 zł.

Boileau — Narceja — ZAWROT GŁOWY, Czytelnik, seria „z jamnikiem”, str. 218, cena 15 zł.

TEATR

Tadeusz Żelazki-Boy — REFLEKTOREM W SERCE, ROMANSE CIENIÓW, PIW, str. 750, cena 40 zł.

HISTORIA

Lew Kaltenbergh — ZA WOLNOŚĆ NASZĄ I WASZĄ MON, str. 360, cena 32 zł.

Zofia Libiszowska — KROL — SŁOŃCE I JEGO CZASY, KIW, Bibl. „Światowida”, str. 266, cena 10 zł.

WYCHOWANIE,
OSWIATA

Wincenty Okoń — ZARYS DYDAKTYKI OGÓLNEJ, PZWS, str. 322, cena 26,50 zł.
Anna Przecławka — KSIĄŻKA, MŁODZIEŻ, PRZEBRAŻENIA KULTURY, PZWS, str. 254, cena 35 zł.

NOWE

KSIĄŻKI

EKONOMIA

Zygmunt Szeliga — PODSTAWY WIEDZY EKONOMICZNEJ O POLSCE WSPÓŁCZESNEJ, PZWS, str. 242, cena 15 zł.

MODEL EKONOMICZNY POLSKI LUDOWEJ — pr. zb. pod red. Zb. Pawłowskiego, PWN, str. 180, cena 18 zł.

PRAWO —
ADMINISTRACJA

Henryk Lewandowski — INSTYTUCJE PROBY W PRAWIE PRACY, Wyd. Prawnicze, str. 180, cena 22 zł.

Zygmunt Rybicki — ADMINISTRACJO — PRAWNE ZAGADNIENIA GOSPODARSTWA PLANOWEGO, PWN, str. 328, cena 36 zł.

NOWOŚCI
WYD. LITERACKIEGO

Julian Kawalec — Opowiadania wybrane, str. 250, cena 22 zł.

Wiktoria Gomulicki — Wspomnienia niebieskiego mundurka, str. 270, cena 14 zł.

Kazimiera Ilakowiczówna — Trzydniński zajazd, str. 216, cena 14 zł.

Kazimierz Wyka — Norwid w Krakowie, str. 108, cena 35 zł.

československo

18.XII.1967



Den Československé poštomni známky

Znaczki

trzech lotniczymi, ze scenami z politycznej działalności tragicznie zmarłego prezydenta.
Początki Japonii kontynuację wydawanie serii, popularizującej piękno parków narodowych. Ostatnio ukazały się dwa znaczki z fragmentami parku Sobo-Katamuki. Przedstawiają one: górę Sobo i wodospad Takachiho.

które zostały wprowadzone do obiegu pod koniec ub. roku.
Aż 10 wartości liczy seria Iraku, poświęcona strojom ludowym.
Egzotyczne ptaki z ogrodu zoologicznego w Ha-

wanie zostały przedstawione na „gwiazdkowych” (1967/68) znaczkach Kuby. Jest ich 15.
50. rocznicę urodzin J. F. Kennedy’ego uczciła poczta Ekwadoru trzema znaczkami — opłatami i

OKRUCHY

Przywilej dyplomatyczny

Noce warty przeciwpożarowe są obowiązkiem wszystkich dorosłych mężczyzn — mieszkańców wsi. Zwolnieni są z nich według oficjalnych przepisów jedynie ludzie starszy lub ułomni, żołnierze, milicjanci, ormowcy, strażacy oraz... wszelkie osoby korzystające z przywilejów dyplomatycznych. Nie obliczono, ilu ambasadorów skorzystało z owej ulgi...

Obywatele — liczyci!

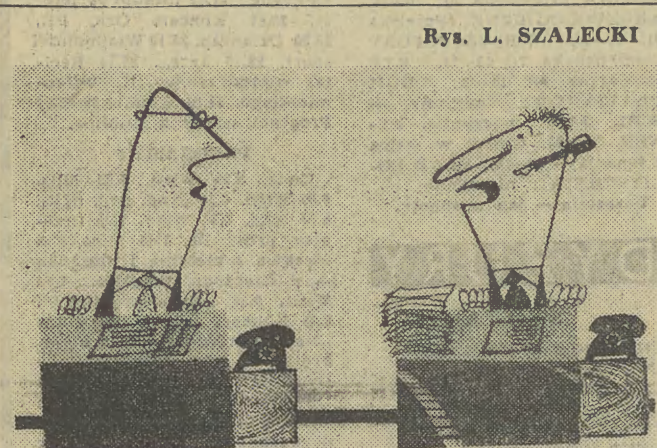
Restauracja „Bałtycka” w Gdyni wprowadziła kanapki z czerwonym kawiorom. Na każdej kanapce znajdować się mają — w myśl obowiązującej receptury — 63 ziarenka kawioru. Ciekawe, czy w związku z tym zaangażowano na zaplecze rachmistrza dla obliczania czerwonych kuleczek?

Planowanie kulturalne

Łódzka milicja stwierdziła ostatnio pojawienie się złodziejskiego gangu, koordynującego swą pracę z... programem telewizyjnym. Szajka ta dokonuje kradzieży mieszkań, a właściwie przedpokojów, tylko w tych godzinach, kiedy telewizja nadaje swe najciekawsze programy. Dziwnie, że złodzieje nie ryzykują „skoku” w czasie nudnej „Kobry” albo w czasie programów rozrywkowych z... Katowic.

Szczere

Lubelska restauracja „Wisła” ozdobiła swe okna plakatami, na których widnieje symbol lecznictwa. Jest nim — jak wiadomo — owinięty wokół słupka wąż, z którego języka kapie jad do podstawionej miski. Nie wiadomo, czy plakat ma ostrzegać przed trucizną podawaną w restauracji, czy na wszelki wypadek reklamuje klientom „Wisły” usługi służby zdrowia.



Rys. L. SZALECKI

— Nie widziałeś gdzieś mojego pióra?
— Przecież muszę je założyć.
— Dziękuję, gdybyś nie przyszedł w porę, znowu nie mógłbym pracować...



— U niego w sklepie robią remanent.

POZIOMO: 7. budowa dzieła sztuki, 8. pas skórzany, 9. zbiory dawnych pism i dokumentów, 11. postępek, uczynek, 13. futerał na pistolet, 15. greckie boginie zemsty, nękalny zbrodniarza za życia i po śmierci, 17. karnawałowa rozrywka, 19. najwybitniejsza aktorka polska w XIX w., 22. niedorzeczność, 25. inaczej mniósłby czerwony, 27. obywatel w wieku przedszkolnym, 28. letni opad atmosferyczny, 29. szklisko na ceramice, 30. sławny rycerz polski, walczył pod Grunwaldem, 31. przykład stosowany w budownictwie.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI
NR 35

POZIOMO: 1. korona, 4. wroćki, 11. mewa, 12. inwestycja, 13. korale, 14. trawa, 16. rodzynek, 17. palisada, 20. ojcostwo, 22. margines, 24. poker, 26. kobalt, 28. aktualności, 29. kult, 30. szarak, 31. światek.

PIONOWO: 2. opaska, 3. Katiłyna, 5. rumak, 6. towarzystwo, 7. kwiaty, 8. Czuchraj, 9. zyletka, 10. owca, 15. wilegatura, 18. dostatek, 19. smakość, 21. Czapaiew, 23. kraina, 24. Panama, 25. kość, 27. Tatra.

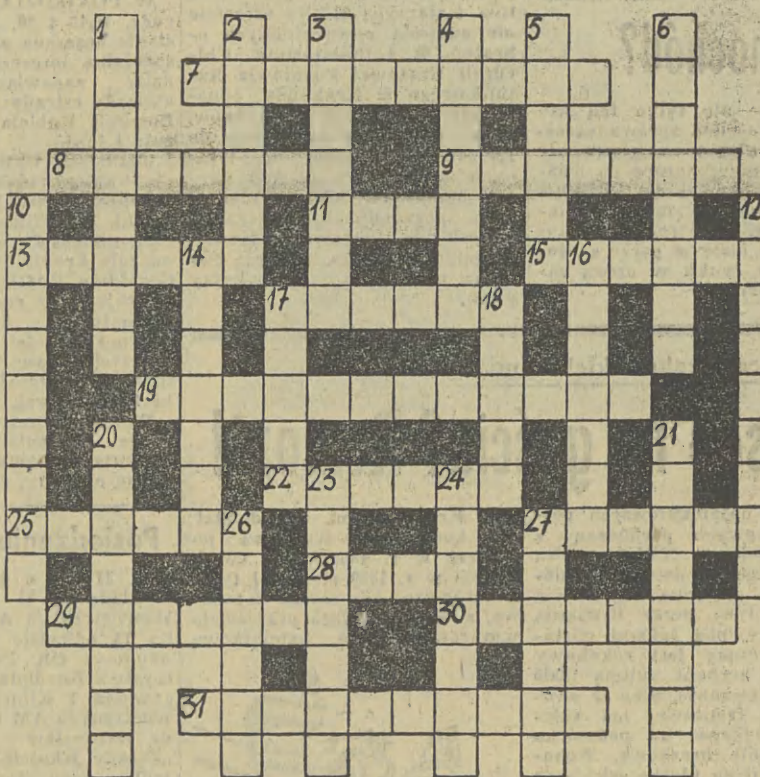
NAGRODY WYLOSOWALI

Za prawidłowe rozwiązanie zadań z nr 35, z dnia 10/11. II. 1968 nagrody książkowe otrzymują: A. Wępkowski, Kraków, os. Ugorek bl. II/89, M. Szulcowa, Kraków, Młodocwa 41, J. Gospodarczyk, Kraków 10, Kościuszk 19/20, T. Wroński, Bieża-troizolacyjni, 23. dwużestwo, 24. podstawowa komórka społeczna, 26. skóra na podszewy, 27. prawy dopływ Wisły.

Rozwiązania prosimy nadsyłać w terminie do dnia 5. III. 1968 r. (decyduje data stempla pocztowego) z dopiskiem na kopercie: „Krzyżówka nr 47”. Wśród czytelników, którzy nadesłali prawidłowe odpowiedzi re-

NAGRODY WYSŁAMY POCZTA,

KRZYŻÓWKA



EKONOMIA

Zygmunt Szeliga — PODSTAWY WIEDZY EKONOMICZNEJ O POLSCE WSPÓŁCZESNEJ, PZWS, str. 242, cena 15 zł.

MODEL EKONOMICZNY POLSKI LUDOWEJ — pr. zb. pod red. Zb. Pawłowskiego, PWN, str. 180, cena 18 zł.

PRAWO —
ADMINISTRACJA

Henryk Lewandowski — INSTYTUCJE PROBY W PRAWIE PRACY, Wyd. Prawnicze, str. 180, cena 22 zł.

Zygmunt Rybicki — ADMINISTRACJO — PRAWNE ZAGADNIENIA GOSPODARSTWA PLANOWEGO, PWN, str. 328, cena 36 zł.

NOWOŚCI
WYD. LITERACKIEGO

Julian Kawalec — Opowiadania wybrane, str. 250, cena 22 zł.

Wiktoria Gomulicki — Wspomnienia niebieskiego mundurka, str. 270, cena 14 zł.

Kazimiera Ilakowiczówna — Trzydniński zajazd, str. 216, cena 14 zł.

Kazimierz Wyka — Norwid w Krakowie, str. 108, cena 35 zł.

SAMOJEZDNY
DŹWIG

ZURAW marki „KIROW”

o maksymalnym udźwign 15 ton, mogący służyć do prac montażowych i innych, odda w najem okresowo lub na stałe, jednostkom gospodarki społecznej — PKS Oddział Przewozów i Spedycji KRAKÓW, ul. CYSTERSÓW 15.

Koszt najmu za 1 godzinę — 230 zł. — Szczegóły do omówienia w Dziale Przewozów i Spedycji, tel. 251-80, wewn. 35.

PRACOWNICY POSZUKIWANI

INŻYNIERÓW MECHANIKÓW oraz MAGISTRÓW I INŻYNIERÓW CHEMIKÓW — zatrudni natchmiast Branżowy Ośrodek Organizacji i Normowania Pracy Zjednoczenia Kopalnictwa Surowców Chemicznych z siedzibą przy Kopalni Soli Wileckiej, telefon Kraków 642-10, wewn. 73. Możliwość otrzymania wynagrodzenia specjalnego z tytułu karty górnik, K-1702

50 TYNKARZY, 40 MURARZY, 30 CIEŚLI I 5 MONTAŻYSTÓW RUSZTOWAŃ RUROWYCH — zatrudni natchmiast Olskuskie Przedsiębiorstwo Budowlane. — Praca na terenie powiatów, olskuskiego, miechowskiego i proszowickiego. — Dla pracowników zamieszkałych w miejscowościach zapewnia bezpłatne zakwaterowanie w hotelach robotniczych. — Praca w systemie akordowym, z możliwością uzyskania premii do 40 proc. — Zgłoszenia przyjmują Dział Zatrudnienia i Płac Olskuskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego w Olskuszu, ul. 1 Maja 35, tel. Olskus 499, K-1724

2 INŻYNIERÓW do działu przygotowania produkcji, 2 CIEŚLIOWNIKÓW KGR DLA SPRAW TECHNICZNYCH, 2 Z-CÓW KIEROWNIKÓW KGR DLA SPRAW EKONOMICZNYCH, 5 KIEROWNIKÓW BUDOW, INSPEKTORA KONTROLI WEWNĘTRZNEJ, 2 KONTROLERÓW FUNDUSZU PŁAC, TECHNIKA DLA SPRAW NORMATYWA I ORGANIZACJI PRACY — zatrudni natchmiast Olskuskie Przedsiębiorstwo Budowlane w Olskuszu. — Warunki pracy do uzgodnienia na miejscu. Oferty przyjmują Dział Zatrudnienia i Płac Olskuskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego w Olskuszu, ul. 1 Maja 35, tel. Olskus 499, 645, 462.

Dyrekcja Budownictwa Rolniczego w Krakowie — zatrudni natchmiast INŻYNIERÓW WZGL. TECHNIKÓW BRANŻY BUDOWLANEJ, SANITARNEJ I ELEKTRYCZNEJ, z uprawnieniami i bez uprawnien, oraz PRACOWNIKÓW Z WYŻSZYM lub ŚREDNIM WYKSZTAŁCENIEM TECHNICZNYM — do opracowywania założeń. — Zgłoszenia osobiste Kraków, ul. Grodzka 24, I piętro, pokój nr 12.

MASZYNISTÓW PAROWOZU, PRZETOKOWYCH, ŚLUSARZY, ELEKTROMONTAŻOWYCH oraz PRACOWNIKÓW NIEKwalifikowanych — przyjmie natchmiast Fabryka Supermaszyn „Bonark” w Krakowie, ul. Puskarska 2. — Zgłoszenia przyjmuje Dział Kadr i Szkolenia. K-1605

PROJEKTANTÓW I ASYSTENTÓW INSTALACJI SANITARNYCH, ENERGETYCZNYCH I ELEKTRYCZNYCH — zatrudni Biuro Studiów i Projektów Konstrukcji Stalowych „Mostostal” Kraków — Kombinat. — Warunki do omówienia na miejscu lub telefonicznie, tel. 409-80. K-1608

Tarnowskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Ogólnego zatrudni w zarządzie przedsiębiorstwa i na budowlach INŻYNIERÓW I TECHNIKÓW BUDOWLANYCH, z uprawnieniami, oraz PRACOWNIKÓW Z WYŻSZYM lub ŚREDNIM WYKSZTAŁCENIEM EKONOMICZNYM — do pracy w Działach Zaopatrzenia i Transportu.

Wynagrodzenie zgodnie z Układem Zbiorowym Pracy w budownictwie.

Zgłoszenia przyjmuje Dział Kadr TPBO, Tarnów, ul. Krakowska 17, pokój 4. K-1606

GŁ. KSIĘGOWEGO — zatrudni natchmiast Główna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” w Szczecinie. — Warunki pracy i płacy do omówienia w Zarządzie GS, codziennie, od godz. 8 do 16.

TYNKARZY, MURARZY, CIEŚLI, ZBROJARZY, BETONIARZY, MALARZY, MISTRZÓW WODNO-KANALIZACYJNYCH, POSADZKARZY, SZKLARZY oraz ROBOTNIKÓW NIEWKwalifikowanych — zatrudni natchmiast Krakowskie Przedsiębiorstwo Budowlane „Zachód” — Kraków, ul. Salwatorska 14. — Praca na terenie Chrzaganowa, Jaworzna, Skawiny i Krzeszowic.

Dla zamieszkałych bezpłatne zakwaterowanie w hotelach robotniczych. Praca w systemie akordowym i akordowo-premialnym, z premią do 40 proc. Możliwość zdobycia zawodu oraz zatrudnienia kobiet, w zawodach dla nich dostępnych.

Zgłoszenia przyjmują: Dział Zatrudnienia KPB „Zachód” — Kraków, ul. Salwatorska 14, telefon 239-40 — (od Dworca Głównego PKP tramwaj linii nr 3), ZBM Chrzaganów, ul. Oświęcimskiej 73, Kier. Grupy Robot, Jaworzno, Osiedle Stale, Kier. Grupy Robot, Skawina, ul. Ogrody, Kier. Bud. Krzeszowice i Kier. Grupy Robot Wykończonych, Chrzaganów, ul. Oświęcimskiej 1.

Tarnowskie Zakłady Spółdzielcze Przemysłu Tarnowskiego — w Tarnowie, ul. Przemysłowa 5 — zatrudni natchmiast EKONOMICZNY D.S. ZBYTU — wymagane wykształcenie ekonomiczne i rok praktyki w zawodzie ekonomicznym lub średnie wykształcenie i 3 lata praktyki w zawodzie ekonomicznym.

KIEROWNIKA DZIAŁU PRODUKCJI (w przemyśle spożywczym), wymagane wykształcenie techniczne i 3 lata praktyki w danej specjalności technicznej na stanowisku technicznym lub średnie wykształcenie zawodowe techniczne i 7 lat praktyki w danej specjalności technicznej na stanowisku technicznym.

MISTRZA PRODUKCJI OWOCOWO-WARZYWNEJ — wymagane uprawnienia mistrzowskie w tym zawodzie oraz 4 lata praktyki w zawodzie oraz 4 lata praktyki w zawodzie (istnieje możliwość otrzymania mieszkania z przydziału Prez. MRN w Dąbrowie Tarnowskiej).

MISTRZA PRODUKCJI WARZYWNO-MIESNEJ do zakładu w Dąbrowie Tarnowskiej, wymagane uprawnienia mistrzowskie w tym zawodzie oraz 4 lata praktyki w zawodzie (istnieje możliwość otrzymania mieszkania z przydziału Prez. MRN w Dąbrowie Tarnowskiej).

Warunki pracy i płacy do omówienia w Dyrekcji TSPB K-1605

GŁ. KSIĘGOWEGO — zatrudni natchmiast Główna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” w Szczecinie. — Warunki pracy i płacy do omówienia w Zarządzie GS, codziennie, od godz. 8 do 16.

TYNKARZY, MURARZY, CIEŚLI, ZBROJARZY, BETONIARZY, MALARZY, MISTRZÓW WODNO-KANALIZACYJNYCH, POSADZKARZY, SZKLARZY oraz ROBOTNIKÓW NIEWKwalifikowanych — zatrudni natchmiast Krakowskie Przedsiębiorstwo Budowlane „Zachód” — Kraków, ul. Salwatorska 14. — Praca na terenie Chrzaganowa, Jaworzna, Skawiny i Krzeszowic.

Dla zamieszkałych bezpłatne zakwaterowanie w hotelach robotniczych. Praca w systemie akordowym i akordowo-premialnym, z premią do 40 proc. Możliwość zdobycia zawodu oraz zatrudnienia kobiet, w zawodach dla nich dostępnych.

Zgłoszenia przyjmują: Dział Zatrudnienia KPB „Zachód” — Kraków, ul. Salwatorska 14, telefon 239-40 — (od Dworca Głównego PKP tramwaj linii nr 3), ZBM Chrzaganów, ul. Oświęcimskiej 73, Kier. Grupy Robot, Jaworzno, Osiedle Stale, Kier. Grupy Robot, Skawina, ul. Ogrody, Kier. Bud. Krzeszowice i Kier. Grupy Robot Wykończonych, Chrzaganów, ul. Oświęcimskiej 1.

Tarnowskie Zakłady Spółdzielcze Przemysłu Tarnowskiego — w Tarnowie, ul. Przemysłowa 5 — zatrudni natchmiast EKONOMICZNY D.S. ZBYTU — wymagane wykształcenie ekonomiczne i rok praktyki w zawodzie ekonomicznym lub średnie wykształcenie i 3 lata praktyki w zawodzie ekonomicznym.

KIEROWNIKA DZIAŁU PRODUKCJI (w przemyśle spożywczym), wymagane wykształcenie techniczne i 3 lata praktyki w danej specjalności technicznej na stanowisku technicznym lub średnie wykształcenie zawodowe techniczne i 7 lat praktyki w danej specjalności technicznej na stanowisku technicznym.

MISTRZA PRODUKCJI OWOCOWO-WARZYWNEJ — wymagane uprawnienia mistrzowskie w tym zawodzie oraz 4 lata praktyki w zawodzie oraz 4 lata praktyki w zawodzie (istnieje możliwość otrzymania mieszkania z przydziału Prez. MRN w Dąbrowie Tarnowskiej).

MISTRZA PRODUKCJI WARZYWNO-MIESNEJ do zakładu w Dąbrowie Tarnowskiej, wymagane uprawnienia mistrzowskie w tym zawodzie oraz 4 lata praktyki w zawodzie (istnieje możliwość otrzymania mieszkania z przydziału Prez. MRN w Dąbrowie Tarnowskiej).

Warunki pracy i płacy do omówienia w Dyrekcji TSPB K-1605

Spółdzielnia Pracy i Użytkowników „ZDRÓJ” w Mszanie Dolnej — zatrudni natchmiast GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO oraz dwóch TECHNIKÓW DRZEWNYCH na stanowiska: technika normowania i kalkulacji. — Warunki pracy i płacy do omówienia w biurze Spółdzielni w Mszanie Dolnej.

PRZETARGI

Spółdzielnia Inwalidów „JEDNOŚĆ” w Żywcu — OGŁASZA PRZETARG NIEOGRODZONY na wykonanie 1 szt. duplikatorów do warzenia pasty.

Rysunki duplikatorów można oglądać w Dziale Inwestycji. — Oferty, w zalakowanych kopertach z napisem: „Przetarg”, należy składać w Dziale Inwestycji Spółdzielni, do dnia 11 marca 1968 r.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Zastrzeżenie prawo dowolnego wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 12 marca 1968 r., godz. 10, w biurze Spółdzielni Inwalidów „Jedność” w Żywcu, ul. Marchewskiego 18.

Nauka

KURSY
kwalifikacyjne

ROBOTNIK, CZELADNIK, MISTRZ, w zawodach: — monter instalacyjny, wod.-kaf., s.o., gaz., stolarz, fryzjer i innych, rozpoczyna Zakład Doskonalenia Zawodowego.

Wpisy: Kraków, ul. Dietla 24, telefon 633-12, codziennie w godz. 8-18.

Sprzedaż

SAMOCOD P-70 sprzed. Władomir: Tarnów, ul. Graniczna 2a.

SAMOCOD marki „Dodge”, z silnikiem „Star”, sprzed. Ochotnicza Straż Pożarna Plotowice, pow. Oświęcim. 124490-5

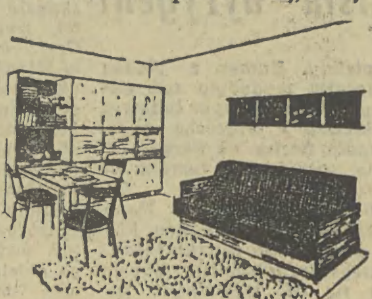
SKUTER „Osa” 150, stan bardzo dobry — sprzed. Maria Miodowska, Andrzejów, Obr. Stalingradu 121. P-14

WZORCOWY PUNKT USŁUGOWY
MEBLARSKO-TAPICERSKI

otworzyła

w Krakowie, ul. Boh. Stalingradu 42
(róg ul. Berka Joselewicza) — telefon nr 246-12

Usługi i Spółdzielnia Pracy
Stolarsko-Tapicerska „Cis”, Kraków, ul. Krowoderska 5



Punkt przyjmuje zamówienia mieszkańców Krakowa na wykonanie wszelkiego rodzaju mebli meblarskich, w kompletach lub pojedynczych.

Na miejscu fachowe porady

Tak poszukiwane na rynku wersalki i tapczany punkt wykonuje w ciągu 5 do 10 dni